10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„ŻYDZI SĄ TAK POŻYTECZNI W KRAJU, JAK MYSZ W ŚPICHRZU LUB MOL W UBRANIU."
Andrzej Sutor (1740)

Nr. 45 A Warszawa, piątek 11 lutego 1938 r. **Rok XIII**

Sw. b. insp. Czarnecki o artykule

„Siewcy rozprężenia w łodze dostojeństw"

Nowe starcia na procesie inż. Doboszyńskiego

LWÓW, 10. 2. Na wstępie czwartkowej rozprawy przewodniczący Dysiewicz odczytał zawiadomienie Sądu krakowskiego, że akty sprawy adw. Szyji Fensterblaua znajdują się obecnie w Sądzie Najwyższym.

Jako pierwszy zeznawał świadek Adam Szechliński, komisarz P. P., opisując szczegóły pościgu za oddziałem Doboszyńskiego. Po zeznaniach św. Gajewskie go, sekretarza Wydziału Powiatowego w Myślenicach, który opowiadał o zajściach w samym miasteczku, Sąd wezwał świadka Franciszka Czarneckiego, emerytowanego inspektora pracy w Krakowie. Czarnecki, jak wiadomo, zwrócił się telegraficznie do wiceprokuratora Olszewskiego z prośbą o przesłuchanie go w związku z poruszeniem jego nazwiska podczas zeznań inż. Doboszyńskiego.

SPÓR O CZARNECKIEGO

Obrona żąda zaprotokółowania, że świadek jest przesłuchiwany, ponieważ sam się zgłosił, oraz stawia wniosek, aby podczas jego zeznań zastosowano tę samą metodę, jaką stosowano wobec innych świadków, t. j. aby świadek zeznawał tylko na te okoliczności, o których rozmawiał z inż. Doboszyńskim. Obrona podkreśla przy tym, że proces Doboszyńskiego nie może służyć dla osobistych celów p. Czarneckiego, gdyż przed trzema laty, gdy na łamach prasy wysunięto przeciwko niemu zarzuty, nie oczyścił się z nich.

Obaj wiceprokuratorzy: Olszewski i Olberek przeciwstawiają się żądaniom obrony, wnosząc o jak najobszerniejsze przesłuchanie świadka.

Trybunał na wniosek prokuratora, ażeby odebrać zeznania od Czarneckiego mimo sprzeciwu obrony dopuścił dowód z jego zeznań i postanowił nawet odczytać odnośny artykuł IKC z dn. 21 czerwca 1936 roku nr. 171 pt. „Siewcy rozprężenia w łodze dostojeństw urzędowych".

ARTYKUŁ „I.K.C."

Artykuł zarzuca Czarneckiemu anarchizowanie stosunków, niefachowość, paraliżowanie pracy krakowskiego samorządu i fakt, że Czarnecki nie jest fachowcem, ale nauczycielem ludowym w Kongresówce. Obrona mec. Stypułkowski i Pieracki sprzeciwiają się odczytywaniu tego i nowych artykułów, które zawnioskował prokurator odezwy i protokuły Związku Chrześcijańskiego. Trybunał jednak postanowił to dopuścić.

Świadek powiada, że był on nauczycielem ludowym, ale w tajnej szkółce polskiej, gdzie uczył dzieci robotnicze. Omawia sprawy w fabryce Piaseckiego, z którym się zetknął tylko raz, z okazji zamówienia w fabryce, gdy omawiał sprawę żłóbka dla dzieci. Zarządzenie o żłobku wobec tej fabryki świadek uchylił. Następnie mówił w sprawie samorządu krakowskiego. Świadek twierdzi, że Kraków nie był pokrzywdzony, bo dostawał tyle, ile nie mógł tych pieniędzy wydać. Między świadkiem a prezydentem Krakowa powstał spór, na tle niewykorzystywania materiałów. W owym czasie pismu IKC miasto dostarczyło materiały przeciwko świadkowi. W artykule tym jest tylko jedna prawda — zdaniem świadka — a to, że w młodości miał przekonania lewicowe.

TAJEMNICA SŁUŻBOWA

Opowiada o swojej pracy. Twierdzi że pracował w atmosferze bardzo ciężkiej, ale jednak pomagał w miarę swojej możności rozmaitym zakładom dobroczynnym jak ks. Siemaszki, Kurnatowicza i innych. Świadek zasłania się bardzo często tajemnicą służbową. Twierdzi, że prowadził walkę o przyznawanie jak największych funduszów dla krakowskiego, stara się otrzymać jak największe dotacje, ale musiał pilnować aby grosz publiczny nie szedł na hulanki.

Uważano go za bogatego wujaszka, który powinien pieniędz...

(Dokończenie na str. 2-giej)

Kalifornia w ciemnościach

Huragan odsunął most o 12 stóp

SAN FRANCISCO, 10. 2. Nad północną częścią Kalifornii przeszedł huragan wyrządzając szkody sięgające milionów dolarów. 5 osób zostało zabitych. Duża liczba odniosła ciężkie obrażenia.

Wiele miast pogrążonych jest w ciemnościach. Skutkiem przerwania dostawy prądu elektryczne go zachodzi również obawa powodzi, gdyż stan wód w rzekach stale wzrasta. Most nad zatoką Goldengate, zbudowany niedawno kosztem 35 milionów dolarów, wygiął się i odchylił od normalnego położenia o 12 stóp. Istnieje jednak nadzieja, że z chwilą opadnięcia wody powróci on do normalnego stanu. W Sacramento nie kursują, skutkiem uszkodzenia elektrowni tramwaje.

Dziś w „ABC":

NA STR. 3-EJ „SPISKI PRZECIWKO POLSCE" D-RA GLUZIŃSKIEGO, CZĘŚĆ II.

Rozłam w Z. N. P.

Grupa nauczycieli tworzy nowy związek

W dniu 20 lutego odbędzie się w Warszawie posiedzenie Komitetu Organizacyjnego, który ma za zadanie opracować statut nowego Związku Nauczycielstwa.

Wobec tego, że obecna sytuacja na terenie ZNP nie wróży, aby linia polityki tej organizacji uległa jakimkolwiek zasadniczym zmianom, grupa członków tej organizacji postanowiła utworzyć osobny związek.

Zmiany

na stanowiskach d-ców O. K.

P. A. T. donosi urzędowo:

W związku z częściową zmianą na stanowiskach dowódców ok. mianowani zostali:

Gen. brygady Wilczyński - Olszyna Józef Konstanty — d-cą o. k. Grodno.

Gen. bryg. Thomme Wiktor — d-cą o. k. Łódź.

Gen. bryg. Langner Władysław — d-cą o. k. Lwów.

Gen. bryg. Tokarzewski - Karaszewicz Michał d-cą o. k. Pomorze.

Gen. bryg. Kleeberg Franciszek — d-cą o. k. Brześć.

Wielka Rada O. Z. N.

ma powstać niebawem

Swego czasu głośne były projekty powołania do życia wielkiej rady Ozonu. Pierwotnie miała być to rada czterech, później w projektach rozszerzono jej skład, a ostatnio dokoła tej sprawy zapanowała całkowita cisza.

Projekty te jednak, jak się dowiadujemy obecnie, nie zostały zaniechane. Ma zostać powołana Wielka Rada Ozonu, w skład której wejdzie po 10 przedstawicieli organizacji terytorialnej O. Z. N. z każdego województwa. Jej zakres działania i forma organizacyjna ma przypominać Wielką Radę Faszystowską. Równocześnie w poszczególnych województwach mają być utworzone rady wojewódzkie.

Egzekucje, rozłamy, bunty

Sensacyjne pogłoski o wypadkach w Niemczech

Pogotowie armii i floty sowieckiej

Wiadomości nadchodzące z Niemiec brzmią coraz bardziej sensacyjnie. Podobno szereg generałów opuściło Niemcy i znajduje się bądź na terytorium Austrii, bądź Szwajcarii. Pomiędzy zbiegami znajduje się również gen. Kriss von Kressenstein, który w roku 1923 zdusił siłą pucz Hitlera i Ludendorffa w Monachium. Władze austriackie zachowują w całkowitej tajemnicy nazwiska przybyłych. Niektórzy z nich okazują chęć wyjazdu do Francji.

UCIECZKA KRONPRINZA

Koło Kufsteinu przekroczył granicę niemiecko - austriacką były następca tronu niemieckiego, przebył on granicę bez paszportu i udał się następnie do Włoch.

ROZSTRZELANIE 15 GENERAŁÓW?

Wiadomości o ucieczce szeregu generałów, o ile okażą się prawdziwe potwierdzałyby przypuszczenia, że źródłem ostatnich zmian jest wykrycie spisku oficerów monarchistycznych, zmierzającego do przywrócenia monarchii w Niemczech. Żydowska prasa żargonowa podaje wiadomości, że w Berlinie rozstrzelano 15-tu generałów, w tym gen. Fritscha. Wiadomości te jednak wydają się nieprawdopodobne, a w każdym razie brak ich potwierdzenia!

Jednocześnie po Warszawie krążą fantastyczne pogłoski o rozruchach wojskowych w dwóch garnizonach wojskowych, położonych nad granicą polską, a mianowicie w Olsztynie i w Słupsku. Pogłoski te powtarza PAT, zastrzegając się jednak, że są to wiadomości niesprawdzone.

NADZÓR POLITYCZNY I CENZURA

Agencja „Baltpress" donosi z Berlina, że ostatnie zarządzenia wywołały oszałamiające wrażenie w kołach oficerskich. Podobno w kołach tych panuje przekonanie, że zarządzenia te są łabędzią pieśnią reżimu hitlerowskiego. Jednocześnie „Baltpress" donosi, że niemiecki sztab generalny wydał tajne polecenie wzmocnienia nadzoru politycznego nad oficerami dawnej armii cesarskiej, zwłaszcza tymi, którzy zachowali bliskie stosunki z członkami rodziny cesarskiej, bądź są zwolennikami ustroju monarchicznego.

BUNT WETERANÓW

W Monachium nastąpił rozłam wśród miejscowych socjalistów narodowych. Inwalidzi i byli uczestnicy wojny światowej postanowili utworzyć własną organizację, której zadaniem ma być obrona dawnych tradycji armii, przed usiłowaniem wkroczenia partyjnictwa na teren wojska. Jednocześnie na terenie Monachium ożywiła się akcja komunistyczna, w mieście dokonano szeregu aresztowań.

Ostatnie wypadki w Niemczech wywołały bardzo szeroki oddźwięk za granicą. W Rosji, w kołach kierowniczych, uważają ostatnie wypadki za zmianę kur-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3-ej)

Wrzątek na głowę męża

Zbrodniarkę skazano na 8 lat więzienia

Pod zarzutem śmiertelnego oparzenia swego męża znalazła się mieszkanka miasteczka Bełchatów w powiecie piotrkowskim Matylda Roznerowa.

Roznerowie źle żyli z sobą. Pewnego wieczora Wilhelm Rozner powrócił do domu pijany i położył się do łóżka. W czasie snu żona wylała na niego garnek z wrzątkiem, powodując oparzenie w trzecim stopniu. Nieszczęśliwy stracił przytomność i leżał napół martwy na łóżku, kiedy przypadkowo do pokoju weszła zamężna córka. Dopiero wówczas wezwano doktora i Roznera odstawiono do szpitala.

Przed śmiercią Rozner oświadczył, że sprawcą zbrodni jest jego żona.

Przed Sądem Okręgowym Roznerowa wypierała się winy, przebiegle tłumacząc się, że mąż był nałogowym pijakiem i sam musiał wylać na siebie garnek z gorącą wodą. Sąd Okręgowy nie dał wiary tym tłumaczeniom i skazał Roznerową na 8 lat więzienia. Wyrok ten zatwierdził Sąd Apelacyjny.

Po niemieckim doświadczeniu

Ostatnie wypadki w Niemczech wywołują najrozmaitsze komentarze, a czytelnicy gazet zasłaniawiają się nad kulisami zachodzących wypadków, publicyści starają się wyjaśnić przyczyny tego, co zaszło.

Dziś trudno jeszcze jest dać jakiś ostateczny pogląd na zachodzące w Niemczech wypadki. Jedno jest jednak pewne — wielkie zmiany w armii i dyplomacji niemieckiej są niewątpliwie wynikiem walki, która się rozegrała między poszczególnymi grupami wchodzącymi w skład obozu, dziś rządzącego Niemcami.

Propaganda niemiecka usiłuje wmówić, że w Niemczech nie ma walk politycznych, że przeciwnicy reżimu zostali ostatecznie zgnieceni, że dziś w Niemczech prowadzona jest jedynie praca nad budową wielkości Niemiec, skupiająca wszystkich Niemców. Propagandzie niemieckiej wtórują domorośli wielbiciele ustroju totalnego. I jednym i drugim ułatwia rolę propaganda żydowska, która wpadając w każdym kroku wykazuje jakieś intrygi, rozgrywki, tarcia w ogromnej większości nie istniejące w rzeczywistości.

Tymczasem prawda leży po środku. Przewrót narodowo-socjalistyczny niewątpliwie wzmocnił spoistość Niemiec, ale naiwnością byłoby twierdzić, że usunął w ogóle walki i rozgrywki polityczne. Wciśnął je jedynie pod ziemię, lub też zepchnął za kulisy.

Tylko od czasu do czasu odgłosy tej walki wychodzą na powierzchnię. Wyszły one na powierzchnię dnia 29 czerwca 1934 r., gdy zamordowano szereg przywódców „Brunatnych Koszul". Wychodzą one na jaw w formie prześladowań Kościoła katolickiego, obecnie wyszły znowu na jaw w postaci masowej „czystki" na stanowiskach wojskowych i dyplomatycznych.

Podczas ostatniego kryzysu rządowego we Francji, chętnie przeciwstawiano zanarchizowanym stosunkom francuskim ustabilizowane stosunki niemieckie. To przeciwstawienie okazało się jednak tylko częściowo słuszne. Walki polityczne istnieją we wszystkich ustrojach politycznych. Tylko we Francji przybierają one formę przewlekłych kryzysów rządowych, czy też skandali finansowych. W Niemczech formę masowego usuwania z wyższych stanowisk czy też mordowania dawnych przyjaciół. W Rosji Sowieckiej masowych mordów, opartych co prawda na wyrokach sądowych, wszystkich tych, którzy się narazili wodzowi Stalinowi.

Błędem więc byłoby twierdzenie, że ustrój totalny jest w zasadzie czymś lepszym od ustroju parlamentarnego. Jeśli Niemcy dziś mają lepszy ustrój polityczny od dzisiejszej Francji — to wynika to zupełnie z innych przyczyn. Niemieckiemu bowiem ustrój polityczny odpowiada bardziej niemieckiemu charakterowi narodowemu, francuski zaś ustrój polityczny jest wynikiem obcych wpływów. Ustrój polityczny każdego kraju musi być wynikiem charakteru narodowego, jego charakteru narodowego, musi odpowiadać jego tradycjom politycznym. Małpowanie obcych wzorów narażać musi na poważne wstrząsy politycznie.

J. K.

Chmurno

Porywiste wiatry

Przewidywany przebieg pogody w dniu 11 b. m..

Pogoda na ogół chmurna z opadami w dzielnicach wschodnich, a z przejaśnieniami na pozostałym obszarze kraju. Temperatura kilka stopni powyżej zera. Wiatry z kierunków zachodnich. Dolne dość silne i porywiste.

„ABC" dla Śląska

Oddział ABC w Katowicach ul. Stawowa 16 — tel. 318-28.

Hr. A. Hochberg - głównym spadkobiercą zmarłego ks. Pszczyńskiego

KATOWICE, 10. 2. Dziś o godzinie 10-ej rano w Sądzie grodzkim w Pszczynie nastąpiło otwarcie testamentu zmarłego księcia pszczyńskiego Jana Henryka XV. Testament ten jest obszerny i szczegółowy. Zmarły książę podzielił swój majątek pomiędzy najbliższą rodziną, przy czym głównym spadkobiercą i wykonawcą testamentu jest młodszy syn księcia, ks. Aleksander Hochberg.

Otwarcie testamentu nastąpiło w obecności młodszego syna Aleksandra hr. Hochberga i żony drugiego syna, Klotyldy hrabiny Hochberg.

Najstarszy syn ks. Jan Henryk XVII nadesłał do sądu pismo w którym usprawiedliwia swą nieobecność wyjazdem zagranicę.

W piątek wyrok w sprawie Wanderbundu

KATOWICE, 10. 2. (tel. wł.). W Sądzie Apelacyjnym w Katowicach odbył się odwoławczy proces karny przeciwko kilkudziesięciu członkom nielegalnej organizacji niemieckiej „Wanderbund" z Tarnowskich Gór, których skazano w I instancji na wysokie kary więzienia.

Po rozprawie Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku w piątek.

Zagadkowe machinacje przy transakcjach krwią

KATOWICE, 10.2. Ze wszystkich rzeźni na terenie Śląska czerpią krew do wyrobu dykt żydzi, którzy podstawiają figurantów Polaków. Krew z rzeźni jest pobierana przez dostawców, a ci odsprzedają ją bezpośrednio do fabryk. Żydzi na swoje nazwiska nie otrzymają koncesji na prawo pobierania krwi i podstawiają Polaków, którym za to płacą niewielką kwotę ryczałtową. W ten pomysłowy sposób całkowicie opanowali tę dziedzinę handlu, czerpiąc z tego kolosalne zyski.

Należy zaznaczyć, że magistraty jako właściciele rzeźni, wiedzą o tych machinacjach i tolerują ten stan rzeczy. Lwia część zarobków z tego zyskownego interesu przechodzi do żydowskich kieszeni. Czyżby wreszcie pomyślano o racjonalnej walce z zalewem żydowskim i eliminowano ich właśnie z tych gałęzi przedsiębiorstw, które przynoszą b. wysokie dochody.

180 tys. zł dołoży K. K. O. przejmując nieruchomość „Silesii"

KATOWICE, 10. 2. (Tel. wł.). We wtorek odbyła się w sądzie grodzkim w Katowicach likwidacja nieruchomości „Silesii".

Sprawa ta budzi na Śląsku zrozumiałe zainteresowanie we wszystkich sferach z uwagi na to tej sprawy i osobę, która jest jej bohaterem, tj. marszałka Sejmu Śląskiego Karola Grzesika. Do licytacji stanął przedstawiciel głównego wierzyciela tj. KKO w Świętochłowicach, jeden z adwokatów oraz pewien przemysłowiec z Rybnika. Cena wywoławcza wynosiła 100.000 zł., a nieruchomość nabyła KKO za 250.000 zł. z tym, że na pierwszym miejscu zabezpieczone jest 100.000 mk. niem. na rzecz „Deutsche Bank" i 43.000 zł. tytułem zaległych podatków i świadczeń na rzecz Skarbu Państwa. Jak z tego wynika, KKO przy przejęciu nieruchomości musi dołożyć jeszcze 180.000 zł., a straciła już na „Silesii" ponad 1.5 miliona zł.

Zakończenie studium inżynierów katolików w Katowicach

W dniu 8 lutego 1938 r. odbyły się w sali Syndykatu Polskich Hut Żelaznych ostatnie wykłady Studium Ekonomicznego w Katowicach, zorganizowanego przez Zjednoczenie Polskich Inżynierów Katolików. Odczyty wygłosił p. prof. A. Heydel na następujące tematy: „Zasoby gospodarcze Polski i ich dynamika" oraz „Ogólna charakterystyka współczesnej gospodarki Polski".

Obecnie zostanie wydana książka, zawierająca wszystkie wykłady w całości i bibliografię dzieł ekonomicznych. Cena w przedpłacie zł. 2.50, które należy wpłacać na konto P. K. O. nr. 303.918 — Zjednoczenie Polskich Inżynierów Katolików w Katowicach.

Afera mysłowicka

KATOWICE, 10. 2. Swego czasu wiele poruszenia zrobiło dochodzenie w sprawie machinacji na Centralnej Targowicy w Mysłowicach. Wygotowany akt oskarżenia przez prokuratora Nowotnego przekazano już do kancelarii sądowej i w tych dniach wyznaczono termin rozprawy na dzień 30 marca.

Na ławie oskarżonych zasiądą dyrektorzy Centralnej Targowicy i burmistrz miasta Mysłowic dr. Karczewski. Akt oskarżenia zarzuca pobieranie opłat niezgodnych z przepisami handlowymi, sprzeniewierzenie większej ilości gotówki oraz działanie na szkodę dobra publicznego.

Teatr na Śląsku

Czwartek, godz. 20: „Trzecia młodość" (prapremiera).
Sobota godz. 15.30 „Teoria Einsteina" (dla szkół), godz. 20: „Trzecia młodość".

LUTY	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
11	7 2	16 40
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	2 56	4 24
PIĄTEK	Dł. dnia	Przybyw.
	9 38	1 54

Dziś Zjaw. NMP.
Jutro 7 Zał. Serwit.

Proces inż. Doboszyńskiego

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

mi szafować na prawo i lewo. Świadek twierdzi, że w IKC artykuł pisał niearyjczyk red. Rubel, a bronili go księża. Świadkowi wiadomo, [illegible] dały do tego artykułu dał samorząd krakowski oraz wie, ile artykuł kosztował. Podaje dalej, że w trakcie swojej pracy zetknął się z d-rem Drobnerem, jednakowoż doszedł do przekonania, że działalność dra Drobnera była raczej pożyteczna.

RZECZ NIE DZIWNA

Co do przenoszenia się robotników do partii PPS jakoby dla tego mieli dostać prędzej posady, świadek uważa, że to się działo bardzo często, i to nie jest sprawa dziwna. Świadek podaje, że co prawda była kwota 285 tysięcy, które zwrócono w Warszawie ale stało się to dlatego, ponieważ tych kwot niezużytkowano w Krakowie. Świadek miał scysję z wydziałem finansowym samorządu krakowskiego, który zawsze potrzebował pieniędzy.

Mec. Pozowski zapytał, dlaczego świadek nie prostestował i nie wniósł skargi kiedy IKC określił go jako bolszewika. Świadek mówi, że tę sprawę jeszcze załatwi i wtedy sprawiedliwość znajdzie.

S. DYSIEWICZ PREZESEM SĄDU?

Przewodniczący zarządził przerwę, podczas tej przerwy w kuluarach sądowych omawiano pogłoskę, która od kilku już dni jest bardzo usilnie kolportowana, że przewodniczący obecnej rozprawy sędzia Dysiewicz ma objąć stanowisko prezesa Sądu Okręgowego. Po przerwie świadek zeznawał dalej, kiedy mu zadawał pytania mec. Stypułkowski i Pozowski oraz Pieracki, którzy pytają go o szczegóły odnoszące się do działalności starosty Bassary. Świadek uważa, że starosta Bassara idealnym starostą nie był.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Człowiek, który był czwartkiem".
TEATR WIELKI: „Rigoletto". Przedstawienie związkowe.

KINA

ADRIA: „Historia jednej nocy".
APOLLO: „Robert i Bertrand".
CORSO: „Złotowłosy brzdąc".
GLORIA: „Od wtorku do czwartku".
GWIAZDA: „Dzieci szczęścia".
METROPOLIS: „Tajny plan R. 8".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Magnolia".
RENAISSANSE: „Kid Galahad.
SFINKS: „Kusicielka".
SŁOŃCE: „Linia Maginota".
ŚWIT: „Rycerze pustyni" („Trzej muszkieterowie").
TĘCZA - Łazarz: „Zaginiony Horyzont".
TĘCZA-Wilda: „Madame Lenox".
WILSONA: „Północ woła".

NA ROBOTY DO BELGII

Z Poznania do Belgii wyjechało 260 polskich robotników wraz z rodzinami, którzy ostatnio zostali zakontraktowani na roboty. Wśród odjeżdżających była znaczna ilość dzieci. Rodziny pochodzą przeważnie z Małopolski i Pomorza.

ZE ZJAZDU PIEKARZY WIELKOPOLSKICH

Zjazd piekarzy obradujący w Poznaniu zaprotestował przeciwko ustalaniu cen za pieczywo przez władze administracyjne bez porozumienia z cechami i uwzględnienia stałych kosztów produkcji, które są znaczne. Pod adresem Ministerstwa Skarbu wniesiono postulat obniżenia stawek podatku obrotowego dla warsztatów rzemieślniczych. Zjazd postanowił domagać się wydania zakazu sprzedaży pieczywa na targach i miejscach publicznych oraz rychłego uchwalenia przez Sejm i Senat projektu ustawy przemysłowej, wysuniętego przez polskie organizacje rzemieślnicze. Duże ożywienie wywołała dyskusja nad wysokimi cenami na drożdże. W sprawie zawarcia umowy zbiorowej z czeladzią piekarską zjazd zajął stanowisko negatywne, co może doprowadzić w ostateczności do strajku pracowników piekarskich. (hs.).

MASZYNY DO DRUKOWANIA BILETÓW

Poznań otrzyma 8 maszyn do drukowania biletów, z czego 6 zainstalowanych zostanie na Dworcu Głównym, a 2 na Dworcu Zachodnim. Przygotowano już specjalne stoiska i doprowadzono prąd, który będzie maszyny poruszał.

Prócz Poznania maszyny do drukowania biletów otrzymają: Ostrów, Kalisz, Inowrocław i Gniezno po 2, oraz Jarocin — 1.

ARESZTOWANIE „REPORTERA"

Wydawca i redaktor sensacyjnego pisemka „Reporter" ukazującego się w małym formacie od kilku miesięcy i zajmującego się publikowaniem różnych najbardziej osobistych zatargów małżeńskich i t. p., p. Artur Czajczyński z Poznania aresztowany został pod zarzutem szantażowania różnych poważnych osobistości w Poznaniu. (hs.).

OSTATECZNA REHABILITACJA

Głośna swego czasu tajemnicza sprawa zaginięcia 82 tys. zł. z kasy Cukrowni w Opalenicy, była kilkakrotnie przedmiotem rozpraw sądowych przeciwko małżonkom Zofii i Józefowi Jaworskim. Sądy uniewinniły oskarżonych dwukrotnie, a ostatnio na skutek kasacji zgłoszonej przez prokuratora po raz trzeci i ostatni zapadł wyrok uniewinniający. Sprawa nie została więc wyświetlona. (hs.).

„Upiór Warszawy" prosi o obrońcę

Głośny morderca szofera Szlendaka — Władysław Skwierawski, przebywający w celi - separatce więzienia Mokotowskiego, zwrócił się do swojej rodziny z prośbą o wyszukanie mu obrońcy. Dotychczas nikt nie chciał podjąć się obrony Skwierawskiego. Prawdopodobnie przydzielony mu będzie obrońca z urzędu.

Klucz i opaski na dnie stawu
Niewyjaśniona tajemnica zaginięcia 82 tys. złotych

POZNAŃ, 10. 2. (tel. wł.).) — W Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu zakończyła się ostatecznym uniewinnieniem pp. Jaworskich sprawa tajemniczego zaginięcia 82.000 zł. z kasy Cukrowni w Opalenicach.

Początek sprawy sięga jeszcze roku 1931. W dniu 15-go września kasjer cukrowni pojechał do Poznania, aby podjąć na gratyfikację dla pracowników 32.000 zł. Gdy zgłosił się do banku, dowiedział się, że buchalter Brabander wydał telefoniczne polecenie podjęcia dodatkowej kwoty 50.00 zł. na bieżące wydatki cukrowni.

ZAPOMNIANY TERMOS

Po podjęciu 82.000 zł. kasjer powrócił do Opalenic i tutaj w obecności Brabandera i urzędniczki Jaworskiej przeliczył pieniądze, porozkładał je do kopert z nazwiskami urzędników i zamknął do kasy. Około godz. 8-ej wieczorem wszyscy troje opuścili biuro cukrowni. Gdy znaleźli się na podwórzu, Jaworska przypomniała sobie, że zostawiła w biurze termos, powróciła więc do biura i po kilku minutach udała się na dworzec, skąd wraz z mężem odjechała do domu.

KASA PUSTA

Gdy nazajutrz rano kasjer otworzył kasę, okazało się, że jest ona pusta. Znikły wszystkie koperty i gotówka, przy czym nie było żadnych śladów włamania. Podejrzenia skierowały się przeciwko trzem osobom: kasjerowi Dzibizbińskiemu, Brabanderowi i Jaworskiej. W mieszkaniach ich przeprowadzono rewizję —wszędzie z wynikiem negatywnym. Wobec wszelkiego braku dowodów, dochodzenie umorzono.

Po czterech latach, gdy mąż Jaworskiej, leśniczy rozpoczął osuszanie stawów, robotnicy znaleźli na dnie jednego stawu klucz, kawałek papieru z nazwiskiem „Pasławic" i dwie opaski od banknotów z napisem Bank Polski. Wiadomość o tym dotarła do policji. Wznowiono dochodzenie i w wyniku jego postawiono w stan oskarżenia małżonków Jaworskich.

KLUCZ I SZYFR ZAGINĄŁ

Sensacyjny proces poszlakowy przeciwko Jaworskiej obfitował w zagadkowe momenty. Niewyjaśnioną zagadką śledztwa było skąd Jaworska mogła wziąć klucz i szyfr do otwarcia kasy. Jak się okazało, w podręcznej kasie, do której dostęp był łatwy, leżał w kopercie zapasowy klucz i tajny szyfr. Koperta ta zniknęła i w śledztwie nie wyjaśniono, kto ją zabrał.

Sąd Okręgowy wydał wyrok uniewinniający, od którego prokurator założył skargę apelacyjną. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok 1-ej instancji, a wówczas prokurator odwołał się do Sądu Najwyższego, który uchylił wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu. I tym razem w drugiej instancji zapadł wyrok uniewinniający Jaworskich, od których prokurator znowu odwołał się do Sądu Najwyższego. Wyrok Sądu Najwyższego zatwierdzający wyrok uniewinniający Sądu Apelacyjnego w Poznaniu zakończył tę sensacyjną sprawę. Tajemnica zaginięcia 82.000 zł. nie została wyjaśniona.

Kronika pomorska

TEATR MIEJSKI W BYDGOSZCZY
„Roxy i jej drużyna".

KINA W BYDGOSZCZY
APOLLO: „Pobrali się zawcześnie".
KRISTAL: „Więzień Królewski".
MARYSIEŃKA: „Pieśń skazańców".
KAPITOL: „Pan Minister tańczy".
BAŁTYK: „Wódz Czerwonoskórych"

WYSTAWA DZIEŁ RUSZCZYCA W TORUNIU

(a). W najbliższych dniach nastąpi w Toruniu otwarcie wystawy jednego z największych malarzy współczesnych — Ferdynanda Ruszczyca. Wystawa znajdzie pomieszczenie w salach Muzeum Miejskiego w toruńskim ratuszu. Wystawione będą najcenniejsze dzieła Ruszczyca, obrazujące całokształt twórczości artysty.

PRZEMYTNIK - ŻYD

(a.). Na dworcu w Tczewie aresztowano żyda fabrykanta Dawida Karmaszyna z Wilna, który usiłował przemycić do Gdańska 2 weksle na 1800 zł. oraz 3 kupony na 267 zł.

DAR MARII RODZIEWICZÓWNY DLA BYDGOSZCZY

(a.). Biblioteka Miejska miasta Bydgoszczy, która posiada już w swych zbiorach szereg cennych rękopisów polskich autorów, otrzymała ostatnio od znanej pisarki Marii Rodziewiczówny manuskrypt p. t.: „Rada Koronna". Należy zaznaczyć, iż jest to pierwszy rękopis Rodziewiczówny w zbiorach publicznych.

ŻYWA POCHODNIA

(a.). W Bydgoszczy w fabryce okuć stolarskich p. Millinera przy ul. Mazowieckiej pracownica, 20-letnia Ludwika Mayerawska, mimo surowego zakazu wrzucania czegokolwiek do pieca, do którego dostęp jest surowo wzbroniony, wrzuciła do pieca trociny przesiąknięte naftą i benzyną. Momentalnie nastąpił wybuch i płomienie ogarnęły opodal stojącą pracownicę. Mimo natychmiastowej pomocy, biedna dziewczyna doznała silnych poparzeń na całym ciele. W stanie beznadziejnym przewieziono ją karetką pogotowia ratunkowego do szpitala miejskiego.

MUZEUM MIEJSKIE W BYDGOSZCZY

(a.). Setna wystawa, organizowana przez Muzeum Miejskie od czasu jego istnienia. W niedzielę, dnia 13 b. m. o godzinie 12.40 w południe nastąpi w Muzeum Miejskim otwarcie wystawy obrazów „Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków w Poznaniu". W wystawie biorą udział znani artyści poznańscy: Wanda Chełmońska, Józef Krzyżański, Jan Mroziński, Józef Oźmin, Łucja Oźminowa, Tadeusz Potworowski, Jan Spychalski i Wacław Taranczewski.

Kronika lubelska

NOWA PLACÓWKA CHRZEŚCIJAŃSKA

(JK.). W Lublinie poświęcona została i otwarta nowa apteka magistra farmacji Józefa Skrzyckiego. Aktu poświęcenia dokonał ks. Dukiel.

WŚCIEKLIZNA W LUBLINIE

(JK.). W Lublinie w kilku punktach miasta zanotowano wypadki pokąsania przez wściekłe psy.

Władze miejskie winny z całą energią wziąć się do oczyszczania miasta z wściekłych psów.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE

(JK.). Do żydowskiego składu futer „Syberia" w Lublinie, należącego do Chaima Maszowa, znanego zresztą z niesumiennych płatności w Izbie Skarbowej dokonano zuchwałego włamania.

Włamywacze skradli większą ilość skórek futrzanych wartości 12.000 zł. Skórki te odnaleziono w piwnicy, przylegającej do sklepu. Złodzieje zabrali poza tym 4620 zł. gotówką z kasy i biżuterię na ogólną sumę zł. 5203.

RZEMIOSŁO NA TERENIE POWIATU GARWOLIŃSKIEGO

(JK.). W powiecie garwolińskim jest zatrudnionych 2.033 mieszkańców, z czego: 1.051 Polaków i 982 żydów Największe skupienie jest w rzemiośle szewckim, potem w krawieckim i kowalskim.

Kronika Piotrkowa Tryb.

Z ŻYCIA P. C. K.

W dn. 11 b. m. o godz. 17 odbędzie się w Piotrkowie zebranie walne P. C. K., na którym zostanie wybrany nowy zarząd.

ZEBRANIE S. K. P.

W Piotrkowie odbyło się doroczne walne zebranie Stowarzyszenia Kupców Polskich. Sprawozdanie wykazało znaczny wzrost liczby członków i rozwój działalności S. K. P. Biuro S. K. P. funkcjonuje nader sprawnie co jest przede wszystkim zasługą p. Frąckiewicza. W dyskusji podniesiono szereg projektów i uchwalono rezolucję, wzywającą zarząd do zorganizowania chrześcijańskiej hurtowni zbiorowych zakupów, ponieważ brak polskiej hurtowni szczególnie dotkliwie daje się odczuć polskiemu kupiectwu.

W wyniku głosowania prezesem został p. Józef Idziak, cieszący się uznaniem i poparciem ogółu kupiectwa. Do komisji rewizyjnej wszedł p. dyr. Brzeski, p. Piasecka i p. Toska Dionizy. Niewątpliwie nowy zarząd z p. Idziakiem na czele będzie prowadził energiczną akcję unarodowienia handlu.

8 osób zginęło
Tragiczna katastrofa w Marignan

MARSYLIA, 9. 2. Hydroplan, pełniący służbę między Ajaccio a Tunisem, startując z Marignan uległ katastrofie. Na pokładzie samolotu znajdowało się 14 osób — 11-tu pasażerów i 3-ch członków załogi.

Przyczyną katastrofy było to, że samolot zaraz po starcie uderzył w barierę ochronną na molo. Aparat pogrążył się niezwłocznie w wodzie. Wszczęta natychmiast akcja ratownicza doprowadziła do wydobycia jedynie 6 osób. Pozostałe 8 osób utonęły wraz z płatowcem, wydobyto je dopiero w środę w godzinach popołudniowych. Wśród ofiar katastrofy znajduje się pilot, radiotelegrafista i 6 pasażerów.

Ku czci Stefana Żeromskiego

W latarni morskiej im. Stefana Żeromskiego w Rozewiu, dla uczczenia pamięci znakomitego pisarza urządzony zostanie specjalny pokój - biblioteka z dziełami i popiersiem Żeromskiego. Urządzenie biblioteki nastąpi prawdopodobnie na wiosnę b. r.

Dr. Tadeusz Gluziński

Przypomnienie na czasie

Spiski przeciwko Polsce

Komuna, żydzi i folksfront

II.

Stosunek żydów do komunizmu jest zbyt znany, by mówić o nim długo. Ale w r. 1935 i 1936 żydzi, widząc że położenie ich w Polsce staje się coraz trudniejsze i że antysemityzm narasta coraz bardziej, tym goręcej poczęli się zwracać do Moskwy i tam upatrywać nadzieję zwycięskiego przeprowadzenia walki z Polakami.

W tygodniku żydowskim „Opinia" z dn. 22 grudnia 1935 r. pisał dr. Markus Krämer:

„Gramy o nasze szczęście. A stawką w tej grze nasza teraźniejszość i nasza przyszłość. Tymczasem koło historii obraca się z zawrotną szybkością.

Koło to wyniosło nas na szczyty i na najwyższym szczeblu obdarza nas niezwykłą szansą, widokiem wolności, drogą ku odrodzeniu... Czy czas teraz na „lanie ołowiu" i wypatrywanie cudu? Czy pora na grę w „drejdel", gdy na najwyższym siedzimy szczeblu? Czy raczej nie wypada nam silną ręką sięgnąć po koło historii i pokierować własnym losem?... Od niepamiętnych czasów narody rewolucjonizowała mniejszość".

W żargonowym „Momencie" z dn. 4 marca 1935 pisał dr. I. Szechtman:

„Wszystkie rozczarowania skierowano ku radykalnej przebudowie zbankrutowanych form narodowego i społecznego bytu w rozproszeniu. Przy tym przebudowa nie może być stopniowa, częściowa, niedostrzegalna, ale przeciwnie radykalna, kategoryczna, zapierająca dech. Jej sens i patos polegają na całkowitym zaprzeczeniu form życia w rozproszeniu. To zaprzeczenie i zwalczanie rozproszenia poszło dwoma całkowicie różnymi drogami: przez syjonistyczne państwo żydowskie i przez sowieckie państwo przyszłości. Tylko bowiem taka ideologia jest do przyjęcia dla narodu, który utracił wszystkie złudzenia co do możliwości przystosowania się do bytu w rozproszeniu".

Tak więc Palestyna i sowieckie „państwo przyszłości". O tym „państwie przyszłości" pisze żyd, Otto Heller w książce p. t. „Zmierzch żydostwa", wydanej w Szwajcarii w r. 1934 (str. 20):

„Kwestię żydowską w danym kraju mogą rozwiązać tylko mieszkający w jego granicach żydzi wspólnie ze swymi nieżydowskimi ziomkami, niszcząc wszystkie przesłanki nieprodukcyjnego życia. I nigdy w inny sposób. Gdy Związek Radziecki będzie mógł — przynajmniej częściowo — otworzyć swe granice dla pracującej ludności żydowskiej, to będzie to jednym z dowodów, że w kraju Sowietów to rozwiązanie zostało urzeczywistnione na jedynie możliwej zarówno historycznie, jak i socjalnie drodze".

Tak więc „sowieckie państwo przyszłości" — to jedyna żydowska droga. Potwierdza to i znany przywódca żydowski, Icchok Grinbaum. W trzydziestą rocznicę kongresu w Helsingforsie, na którym żydostwo wschodnie postanowiło przystąpić do wywołania w Rosji rewolucji, Grinbaum, w 1906 główny referent polityczny na tym kongresie, zamieścił artykuł w żargonowym „Hajncie", w którym pisze („Hajnt" z d. 3 stycznia 1936):

„Żadnego całkowitego wyjścia z krajów o wielkim żydowskim skupieniu nie da się przecież pomyśleć, przynajmniej w tych czasach, które obejmujemy naszymi programami i przewidywaniami. Walka nie może być dostosowana jedynie do zorganizowania wyjścia z wygnania. Musi być prowadzona z punktu widzenia tych, którzy pozostaną... Nikt już teraz nie może czytać, że walka o oswobodzenie żydostwa na wygnaniu prowadzona jest tylko w krajach osiedlenia. Walka ta może być doprowadzona do końca tylko po zupełnym zwycięstwie na wygnaniu. Do tego brak jeszcze warunków gospodarczych o politycznej mocy. Szczególnie brak jeszcze możliwości posługiwania się tym, co nazywamy „ultima ratio", możliwości wywołania rokoszu, rewolucji. To ogranicza możliwości urzeczywistnienia żydowskich dążeń na wygnaniu".

A ten raj sowiecki, to „państwo przyszłości", do którego ma żydów doprowadzić ta rewolucja, ta „ultima ratio", zapewnia im nie tylko władzę, jak w Rosji ale przede wszystkim ściganie wszelkich przejawów antysemityzmu. W cytowanej już książce O. Hellera na str. 241 możemy czytać:

„Jeśli się mówi o antysemityźmie w Związku Radzieckim, to należy odróżniać oparty na niedoświadczeniu i ciemnych przesądach antysemityzm wśród warstw proletariackich — dziedzictwo carskiej i popiej hodowli sztucznej ciemnoty — od świadomie rozniecanego w najrozmaitszych formach wyrafinowanej agitacji antysemityzmu dawnej inteligencji, kułactwa i jego sojuszników, członków obalonych klas, posługujących się nim, jako podstępnym narzędziem kontrrewolucji. Z obydwoma tymi odmianami antysemityzmu rząd sowiecki prowadzi nieubłaganą walkę. Z pierwszą — drogą uświadamiania klasowego, z drugą — stosowaniem z całą surowością prawa rewolucyjnego, które w kodeksie karnym SSSR posiada specjalne rozdziały, dotyczące zbrodni działalności antysemickiej".

To chyba wystarczy, by zrozumieć przyczyny tęsknoty żydów do Moskwy. Najjaskrawiej myśl tę oddaje następujący ustęp z książki Manesa Fromera „Nasza wina, nasza hańba, nasza walka" wydanej w r. 1935 w Warszawie str. 8:

„Gdy nam grożą „zmierzchem Izraela", śmiercią bizonów i żubrów — jeden nasz los: umrzemy, ale wraz z Filistynami. Niech to będzie ostrzeżeniem. W młodych duszach żydowskich płoną nowe ognie. One zapalą Wschód, wyzwolą z pęt głód i nędzę, a jeśli będzie im przepisane ledz, to chyba pod gruzami tej „cywilizacji" i trupami tych, którzy ich na to skażą!"

Równie niedwuznacznie wyraził tę samą myśl znany przywódca żydowski, Apolinary Hartglas, jeszcze w żargonowym „Hajncie" z dn. 29 maja 1927 r.:

„Nie należy nie doceniać niezadowolenia ludności żydowskiej, gdyż to niezadowolenie działa zakażająco i niszcząco na dotychczasowy ustrój społeczny. Ten przykład widzieliśmy już w Rosji, jakkolwiek w Rosji żydzi tworzyli tylko 4 i pół procent ludności".

A w Polsce stanowią ponad 10 procent.

Popierając w Polsce powstanie Frontu Ludowego, zwanego później „frontem demokratycznym", żydzi doskonale zdawali sobie sprawę, do czego to prowadzi. Nawet umiarkowany i po polsku wydawany syjonistyczny „Nasz Przegląd" pisał w numerze z dn. 23 kwietnia 1936 r.:

„Wyobraźmy sobie, że w Polsce zapanował front ludowy... Wtedy Polska będzie nadal państwem samodzielnym, ale serdecznie zaprzyjaźnionym z Rosją sowiecką, bądź też stanie się częścią Republiki Radzieckiej, rządzoną autonomicznie, jak Sowiecka Ukraina".

Istotę „frontu ludowego", czyli demokratycznego odsłania w „Hajncie" z dn. 9 kwietnia 1937 dr. M. Klajnbaum:

„Narodziła się w Europie zachodniej myśl, żeby elementy, które się przeciwko faszyzmowi skonsolidowały w jeden front, objęły zarówno komunistów jak i socjalistów, radykałów i partie demokratyczne, przy tym na te ostatnie zwróci się specjalną uwagę, bo akurat właśnie klasy średnie mogą przeważyć szalę na jedną lub drugą stronę i od nich w wielkiej mierze zależy rozstrzygnięcie. Tak więc powstała koncesja „frontu ludowego".

Chodzi więc o pozyskanie warstw średnich dla rewolucji, dla „państwa przyszłości", w którym antysemityzm karany będzie gardłem. Jutro w ostatnim artykule napiszę o kierowniczej roli krakowskiego żydostwa i podam szereg wypowiedzeń jego wodza, zmarłego niedawno Jehoszue Thona.

Runęła ściana domu

przy ul. Pańskiej 88

Nic nie szkodzi — oświadczył kamienicznik-żyd

W nocy ze środy na czwartek, na posesji przy ul. Pańskiej 88 wydarzyła się wielka katastrofa budowlana. Na posesji tej, wychodzącej również na ul. Prostą 35, budowano 3-piętrową oficynę. Nowa oficyna przylegała do jednopiętrowego budynku murowanego, przeznaczonego do rozbiórki.

Sześciu lokatorów tego budynku otrzymało wymówienia przed dwoma miesiącami. Dotychczas opróżniono jednak jedynie dwa lokale. W środę po południu jeden z lokatorów tego budynku, Władysław Sławiński zauważył na ścianie olbrzymią rysę. O spostrzeżeniu swym poinformował natychmiast właściciela domu Icka Russeka, który w odpowiedzi ze spokojem zauważył:

— Nic nie szkodzi. Jak ściana runie, to lokatorzy prześpią się trochę na podwórzu.

Wobec takiego postawienia sprawy, Sławiński udał się do policji. Wydelegowany przodownik P.P. stwierdził, że istotnie budynkowi grozi katastrofa i wydał polecenie natychmiastowego usunięcia wszystkich lokatorów.

W godzinę po zakończeniu usuwania mebli, około godziny 12,30 rozległ się huk walącej się ściany i trzask łamanych belek. Gdy opadł szary kurz zakrywający cały dom w momencie katastrofy, stwierdzono, że runęła cała ściana domu.

Na miejsce przybyły władze śledcze, które ustaliły, że w środę rano majster Lipko i 4 robotnicy, prowadzący roboty przy budowie oficyny, odsłonili jej fundamenty, narażając na niebezpieczeństwo zawalenia. Komisja ustaliła również, że wszelkie roboty prowadzone były systemem domowym. Władze śledcze ustawiły na miejscu katastrofy posterunek policyjny, wydając nakaz wstrzymania wszelkich robót.

Lokatorzy całą noc spędzili wraz z dziećmi pod gołym niebem, pilnując swoich rzeczy.

28 wagonów rozbitych, 6 spłonęło

Dwaj kolejarze ciężko ranni

Katastrofa kolejowa pod Olpuchem

Na szlaku Bydgoszcz — Gdynia wydarzyła się dn. 9 b. m. rano poważna katastrofa kolejowa.

Mianowicie niedaleko stacji Olpuch nastąpiło zderzenie pociągów towarowych. Skutkiem zderzenia uległo rozbiciu całkowitemu 28 wagonów a 6 wagonów naładowanych drobnicą doszczętnie spłonęło.

Ciężko ranny został hamulcowy Stanisław Grześkowiak, kierownik pociągu Franciszek Grzanek odniósł lżejsze rany. Obu rannnych odstawiono do szpitala w Kościerzynie.

Uprzątanie zatarasowanego toru zbitymi wagonami toru trwało 10 godzin, ruch na zatarasowanym torze wstrzymany był od 6 do 16-ej.

Na miejsce przybyła komisja celem zbadania przyczyn katastrofy. Jak stwierdzono, winę katastrofy ponoszą dyżurny ruchu i zwrotniczy ze stacji Olpuch, oraz częściowo maszynista i kierownik pociągu jadącego z Kościerzyny.

Bohaterski trzyletni chłopiec

uratował tonącą dziewczynkę

(a.). Na małym stawie w Tucholi przy ul. Krzywej, pokrytym jeszcze cienką wartwą lodu, bawiło się dwoje dzieci: 2-letnia Urszula Wolska i 3-letni Gerhard Kojoth. W pewnej chwili lód pod dziewczynką załamał się. Tonącej dziewczynce przyszedł z pomocą jej 3-letni towarzysz, podając jej rękę i chcąc wyciągnąć z wody, co jednak mu się nie udało. Położył się więc na lód i trzymając za rękę coraz bardziej zanurzającą się dziewczynkę zaczął wzywać pomocy. Groźną scenę zauważyła p. Zwiefkowa i wydobyła dziewczynkę z wody. Bohaterstwo 3-letniego chłopca wywołało w okolicy ogromne wrażenie.

Zmasakrowane zwłoki kupca

znaleziono w lesie

W lesie, w pobliżu stacji kolejowej w Podkowie Leśnej znaleziono zmasakrowane zwłoki kupca Franciszka Jasińskiego. W pobliżu leżał żelazny pręt, prawdopodobnie narzędzie zbrodni. Sekcja zwłok i oględziny miejsca zbrodni wykazały, że Jasiński stoczył przed śmiercią rozpaczliwą walkę ze swymi napastnikami.

Pod zarzutem morderstwa aresztowano Henryka Brysiaka, Józefa Błaszczyka, oraz braci Romana i Stanisława Gonarskich. Wszyscy aresztowani kategorycznie wypierają się jakiegokolwiek udziału w zbrodni.

Znowu zabici

na granicy estońsko-sowieckiej

RYGA, 10. 2. Według doniesień z Tallina, wczoraj popołudniu na granicy estońsko - sowieckiej, koło miejscowości Minas w okolicy jeziora Peipus dwóch estońskich strażników granicznych udało się saniami w towarzystwie furmana na patrolowanie granicy.

Dziś około 4-ej z rana sowiecki dowódca straży granicznej w miejscowości Audawy zawiadomił placówkę estońską, że straż sowiecka natknęła się rzekomo na terytorium sowieckim na trzech strażników estońskich, którzy zamierzali aresztować rybaków sowieckich. Wynikła strzelanina i wszyscy Estończycy, t. zn. dwóch strażników i woźnica, zostali zabici.

Dziś wieczorem na miejsce wypadku uda się mieszana estońsko-sowiecka komisja śledcza, celem zbadania zajścia.

Po południu prasa estońska pisze, że wykluczone jest, aby żołnierze estońscy obeznani z terenem, mogli przekroczyć granicę i że po prostu zajście to jest aktem zemsty ze strony sowieckiej za poprzedni incydent nad jeziorem Peipus, w czasie którego — jak wiadomo — dwóch żołnierzy sowieckich zostało zabitych.

Ucieczka więźniów w Tucholi

(a) Z więzienia sądowego w Tucholi wyłamało się trzech więźniów: Piotr Trenk, Franciszek Rogoziński i Franciszek Kozłowski, którzy zbiegli w niewiadomym kierunku. Za zbiegłymi więźniami wszczęto pościg.

Egzekucje, rozłamy, bunty

(Dokończenie ze str. 1-ej)

su w polityce Hitlera. Podnosi się w tamtejszych kołach, że ma to oznaczać przejście od słów do czynu, w szczególności zaś rozpoczęcie energicznej polityki kolonialnej. Jednocześnie jednak w sowieckich sferach wojskowych podnoszą, że ostatnie zmiany zmniejszyły gotowość bojową armii niemieckiej o 50 procent.

ZANIEPOKOJENIE W ROSJI

Ostatnie wypadki wywołały zaniepokojenie w kołach sowieckich, wydano szereg zarządzeń wojskowych, Komitet Obrony Państwa wydał zarządzenia wzmocnienia gotowości bojowej oddziałów wojskowych na zachodniej granicy Państwa. Flota bałtycka, znajdująca się w Kronszacie otrzymała polecenie, by była gotowa do natychmiastowego wypłynięcia na morze. W portach wzmocniono nadzór nad znajdującymi się tam statkami niemieckimi.

ZAKAZANIE „TEMPS'A" W NIEMCZECH

„Voelkischer Beobachter" donosi, że „podjęta przez kanclerza Hitlera akcja koncentracji sił w dziedzinie wojskowej, gospodarczej i polityki zagranicznej, wykorzystana została przez pewne pisma zagraniczne, jako okazja do podsuwania rządowi niemieckiemu nieprawdopodobnych zamiarów i wynajdywania fantastycznych historii, które rzekomo miały się rozegrać w Berlinie.

Gdyby się chciało wierzyć — pisze dalej „Voelkischer Beobachter" — tym wszystkim pogłoskom, to dzisiaj wszyscy ludzie w Niemczech na kierowniczych stanowiskach byliby już uwięzieni, rozstrzelani, to w Niemczech trwałaby wojna wszystkich przeciwko wszystkim.

Oficjalny organ partii hitlerowskiej dodaje dalej, że kampanię tę rozpoczął paryski „Temps" depeszą swego korespondenta z Bazylei „pełną niesłychanych i nieprawdopodobnych kłamstw".

W zakończeniu „Voelkischer Beobachter" przynosi wiadomość, że „Temps" zakazany został na terenie całych Niemiec.

Brat regenta Węgier

zginął na ziemi polskiej

w czasie Wielkiej Wojny

W związku z przyjazdem do Polski Regenta Węgier w Radomsku przypominają o bohaterskiej śmierci brata Regenta ś. p. por. Szabelos'a de Horthy, który zginął w 1914 roku pod Pławnem.

W czasie walk o powiat radomszczański oddział kawalerii węgierskiej pod dowództwem por. Szabelos'a de Horthy, który zgirozpoznanie w kierunku Gidel. Ponieważ patrol stwierdził, że w Gidlach nie ma załogi rosyjskiej, zatrzymał się na polanie leśnej pod Pławnem.

Szpiedzy rosyjscy donieśli tymczasem załodze moskiewskiej w Radomsku, że pod Pławnem odpoczywa patrol węgierski. Natychmiast wyruszył oddział kilkuset kozaków i zdołał okrążyć kawalerzystów węgierskich.

Pomimo bohaterskiej obrony prawie wszyscy Węgrzy zginęli. Por. Szabelos de Horthy, ciężko ranny, został przeniesiony do Radomska, gdzie zmarł. Pochowano go na miejscowym cmentarzu. W październiku 1927 roku odbyło się przewiezienie zwłok bohaterskiego porucznika do stolicy Węgier. Na ekspioatację przybył wówczas do Radomska — drugi brat zmarłego gen. kawalerii Stefan de Horthy.

Dr. Katzówna

apeluje

(JU) W procesie o zniesławienie dr. Szulca oskarżona żydówka dr. Katzówna, która — jak wiadomo — skazana została na 3 m. aresztu i 300 zł. grzywny, złożyła zapowiedź apelacji.

Równocześnie i dr. Szulc zgłosił apelację, będąc zdania, że wobec ogromu wyrządzonej mu krzywdy moralnej wymiar kary jest zbyt łagodny.

Śmierć cyklisty

pod autobusem

Na szosie Wyrzysk — Osiek naprzeciw autobusu firmy Autokomunikacja, wyjechała grupa rowerzystów nie trzymając się przepisów drogowych. Zdezorganizowany rowerzysta, 28-letni monter, Kazimierz Drews z Osieka, wpadł wprost pod koła autobusu i znalazł śmierć na miejscu. Szofer autobusu pragnąc uniknąć nieszczęścia skręcił autobus w bok i wpadł na drzewo. Jeden z pasażerów wskutek wstrząsu odniósł lekkie rany.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO

Ustawa inżynierska bije w niezamożną młodzież

Wywiad z P. Rektorem Prof. A. Pszenickim

W szeroko omawianym na łamach prasy zagadnieniu o nadaniu tytułu inżyniera średnim szkołom technicznym nie było dotychczas wypowiedzenia się profesorów Politechnik. Wobec tego zwróciliśmy się do Pana Profesora A. Pszenickiego, Profesora i byłego trzykrotnego Rektora Politechniki Warszawskiej, Prezesa Rady Głównej Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

BRAK UZASADNIENIA

— Jaka jest opinia Pana Profesora o projekcie ustawy o tytule inżyniera?

— Ustawa wprowadza dwa stopnie: „inżynier dyplomowany" i „inżynier", przy tym tytuł „inżynier" byłby stopniem zawodowym, a „inżynier dyplomowany" stopniem zawodowo - naukowym. Jest to zmiana, której konieczności nie da się niczym uzasadnić.

Dotychczas tytuł „inżynier" był niższym stopniem naukowym i nadanie mu znaczenia tytułu zawodowego wprowadziłoby niebywały chaos w życiu technicznym. No, ale tyle już było na ten temat mówione i pisane, że można już nie powtarzać uzasadnionych i znanych szeroko argumentów.

TRUDNOŚCI REALIZACJI

— Ale gdyby pomimo wszystko ustawa weszła w życie, czy udałoby się ją zrealizować?

— W tekście ustawy jest cały szereg niejasności i niedomówień, które, przy realizacji ustawy, mogą spowodować cały szereg nieporozumień i zadrażnień.

Absolwent szkoły średniej technicznej, ażeby uzyskać tytuł „inżyniera" musi kilka lat praktykować w przemyśle i z tego często na „stanowiskach powierzanych inżynierom".

To jest poważny kłopot, bo takich stanowisk nie da się dokładnie sprecyzować. Nie ma stanowisk ustawowo zagwarantowanych dla inżynierów. Nie każde stanowisko, zajmowane przez inżyniera, jest tym samym stanowiskiem inżynierskim. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wobec takiej definicji kwalifikacji dowolna interpretacja będzie w każdym wypadku powodowała niezadowolenie tej czy innej strony. Również mam pewne wątpliwości, jeżeli chodzi o „Komisje Ministerialne", które według projektu ustawy mają nadawać absolwentom szkół technicznych, nieakademickich, tytuł inżyniera. W skład takiej Komisji mają wejść w połowie Profesorowie Politechnik, a w połowie nauczyciele szkół technicznych nieakademickich. Wobec mieszanego składu Komisji można przypuszczać, że decyzje o przyznaniu, lub nieprzyznaniu tytułu, mogą zapadać większością głosów. U nas na Politechnice, w razie egzaminu komisyjnego, wystarczy jeden głos sprzeciwu, aby egzamin wypadł negatywnie. W tym stanie rzeczy obawiam się, czy w razie nieuznania sprzeciwu któregoś z Profesorów Politechniki przez większość Komisji, zechce on brać w niej nadal udziału.

NIE DZIWIĘ SIĘ MŁODZIEŻY

— Jak Pan Profesor zapatruje się na stanowisko młodzieży akademickiej, zapowiadającej walkę z projektem rządowej ustawy?

— Proszę Pana, słyszałem takie powiedzenia, że Rząd jest rzeczywiście w ciężkim położeniu, bo i po tej stronie będą strajki, i po tej.

Ciężko jest sprawę tak rozwiązać, żeby i jednej i drugiej strony nie skrzywdzić. Jako Profesor Politechniki nie mogę chwalić swoich słuchaczy za strajki, marsze na Sejm i t. p., ale przyznać muszę, że nie dziwię się młodzieży politechnicznej, że jest wzburzona. W moim przekonaniu należy odróżniać prawo do reakcji ze strony techników i Młodzieży Akademickiej.

Student Politechniki wstępując na Uczelnię zawarł niejako umowę z Państwem Polskim, że jeśli będzie się uczył i wypełni wszystkie formalności i zda egzaminy, otrzyma tytuł inżyniera. Trudno się dziwić, że młodzież burzy się, jeśli Państwo chce tę umowę zerwać bez zgody przeciwnej strony i dać jej gorsze warunki. Bo tu w moim przekonaniu pogwałcenie praw nabytych. Ze strony szkół technicznych, które drogą blokad rozpoczęły walkę, jest najzupełniej co innego. Bo tam jest wszystko do wygrania, a nie do stracenia. Jeśli już mówimy o umowie społecznej, to znowu wychowankowie szkół technicznych, wstępując na uczelnię, wiedzieli, jakie po jej ukończeniu otrzymają uprawnienia. Trzeba tu stwierdzić bezstronnie, że walczący o swoje nabyte prawa ma silniejszą pozycję od tego, który chce drogą gwałtu powiększyć swoje.

JEST INNE ROZWIĄZANIE

— Czy wobec tego Pan Profesor uważa, że obecnie obowiązująca ustawa od 1922 r. o uprawnieniach do tytułu inżyniera była dobra?

— W zasadzie tak. Par. 7 tej ustawy dawał możność technikom o średnim wykształceniu ubiegania się o tytuł inżyniera przed Radami Wydziałowymi Politechnik. Obecny spór o tytuł inżyniera można załatwić właśnie na podstawie tego paragrafu, który może ulec pewnym zmianom. Musi on dokładnie określać warunki, jakim ma odpowiadać kandydat do tytułu inżyniera. Na przykład są w tym paragrafie nic nie mówiące słowa „wybitna działalność", które niczego nie określają, a mogą tylko spowodować dowolność interpretacji. Określenie wybitności jest rzeczą subiektywnego sądu. Można dokładnie sprawdzić czyjeś wiadomości, ale każdy inaczej będzie określał czyjąś wybitność.

— Pan Profesor, jako Prezes T-wa P.M.A. będzie mógł udzielić nam wiadomości najbardziej autorytatywnych o stanie finansowym Młodzieży Akademickiej.

— Stan Młodzieży Akademickiej jest bardzo zły. Pomoc rządowa w tej dziedzinie jest bardzo mała. Większość studentów z konieczności utrzymywania się samodzielnego musi traktować naukę jako zajęcie dorywcze i uboczne, przy pracy zarobkowej zajmującej czas na energię. Projektowana ustawa uderzy przede wszystkim tych najbiedniejszych, którzy na podstawie zwyczajnej kalkulacji finansowej, będą musieli bodaj ze względów konkurencyjnych wybrać drogę krótszą, a więc tańszą, do zdobycia tych samych uprawnień. W ten sposób od Politechnik będzie odcięty przede wszystkim zdrowy i świeży umysłowo element chłopski.

CO NA TO SENATY AKADEMICKIE?

Czy Senaty Wyższych Uczelni wypowiedziały się w sprawie ustawy i w jakim duchu?

— Treści uchwały Senatu Politechniki Warszawskiej nie mogę Panu podać, ale przypuszczam, że podana ona będzie Sejmowi przez Pana Ministra W. R. i P. P. W każdym razie opinia Senatu była negatywna.

O likwidację sanacyjnego tworu wystąpiła młodzież akademicka U. J. P.

Swojego czasu jeszcze w roku 1932 nie istniejący obecnie Legion Młodych, sanatorzy z czarnym podniebieniem, nie mogąc na wyższych uczelniach wywalczyć sobie wpływów i opanować Bratnich Pomocy stworzyli na Uniwersytecie Warszawskim własną instytucję pod nazwą „Akademicka Bratnia Pomoc".

Ta kolosalnie subsydiowana instytucja miała stać się konkurencją dla istniejących organizacji akademickich.

Obecnie rezultat tej „akcji twórczej" jest taki, że grono członków — ostatnich Mohikanów Akademickiej Bratniej Pomocy złożyło do Władz Akademickich memoriał o — likwidację stowarzyszenia, gdyż skomunizowani Legioniści za pieniądze młodzieży i subsydia prowadzą akcję „demokratyczną".

Najlepszą zaś charakterystyką ich owocnej działalności finansowej może być poniższe zestawienie wydatków administracyjnych.

Lokal	3.000 zł.
Buchalter	1.200 „
Telefon	600 „
Woźny	600 „
Światło	300 „
Pracownik	600 „

Oczywiście dochodzi do tego opał, remonty, wydatki kancelaryjne i biurowe. W sumie koszty administracyjne wynoszą ponad 6.500 zł. Suma pochodzi z ofiar społeczeństwa, a przeznaczona być winna na pomoc materialną dla niezamożnych studentów, nie zaś na podobne cele. Przy tak niskim budżecie, jaki ma instytucja, koszty te stanowią olbrzymi ciężar, liczą bowiem około 45 procent budżetu, pozbawiając nie jednego studenta obiadu czy doraźnej pomocy.

Jeśli uwzględnić liczbę członków czynnych (150 osób), gdyż roczna suma składek wynosi około 850 zł., to koszta administracyjne wynoszą ponad 40 zł. na jednego członka, podczas gdy jeden członek płaci rocznie tylko 6 zł. składek. A więc członkowie nie są w stanie opłacić telefonu, woźnego, a cóż dopiero mówić o poważnych wydatkach administracyjnych. Zestawienie to dostatecznie świadczy o niewydolności i zamieraniu tej instytucji.

Dla tego bardzo słuszną wydaje się prośba młodzieży o likwidację instytucji.

W przededniu Walnych Zebrań

Z życia organizacji akademickich

We wszystkich nieomal organizacjach akademickich wre obecnie praca prowadzona ze zdwojoną energią. Poza normalną bowiem pracą zarządy organizacji przygotowywać muszą już sprawozdania na Walne Zebrania z dotychczasowej całorocznej pracy.

A praca ta nie biegła w tym roku w warunkach najprzychylniejszych.

Poza normalnymi trudnościami, jak ciężkie warunki materialne młodzieży, skromne dochody organizacji itp. mieliśmy cały szereg wydarzeń, które komplikując życie uczelni, utrudniały działalność organizacji akademickich.

A więc chronologicznie: Marzec 1937. Wybory i zaraz potem zamknięcie uczelni z powodu zajść akademickich. 1 kwiecień. Zawieszenie działalności Bratnich Pomocy na półtora miesiąca. Walka o ghetto i wreszcie sprawa inżynierska.

Jak na jeden rok to wystarczy.

Walne zebrania odbędą się w ciągu marca.

Nowy numer „Alma Mater"

Jest już w sprzedaży nowy, drugi numer znanego i poczytnego wśród najszerszych rzesz młodzieży akademickiej pisma p. t. "Alma Mater".

Pismo to w rekordowo krótkim czasie, bo zaledwie w ciągu cztech miesięcy podbiło trudny do zdobycia dla pisma teren akademicki.

Początkowo ukazało się jako dziesięciostronicowy dwutygodnik, a obecnie wychodzi już w 16-stu kolumnach i czyta go niemal każdy akademik.

Poczytność „Alma Mater" jest całkowicie zasłużona.

Np. ostatni numer poza obszernym działem wiadomości z życia akademickiego z całej Polski, przynosi szereg artykułów na temat najistotniejszych zagadnień życia akademickiego, a więc w sprawie inżynierskiej, życia naukowego młodzieży, w sprawie Uniwersytetu na Pomorzu itp.

Poza tym numer zawiera rewelacyjne wiadomości z cyklu „Pod znakiem kielni i zębatego koła" demaskującego rolę masonerii i jej agentur.

Uzupełnieniem tego ciekawego numeru są dwa ciekawe reportaże, z Rumunii i Danii.

Aktualności

Wielkie zainteresowanie wśród graczy wzbudził nowy plan loterii, który przewiduje mniej numerów; znacznie natomiast powiększono ilość wygranych. W znanej z licznych dużych wygranych w kolekturze J. Dzierżanowskiego, Nowy Świat 64 i Freta 5 panuje już ożywiony ruch. Dzięki dobrej organizacji wszyscy są szybko i sprawnie obsłużeni, nie ma ogonków—nikt nie traci na próżno drogiego czasu.

JACEK BRZEZINA 12)

PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

Słomiane, przypominające murzyńskie szałasy chałupki poczynały wyglądać zza zasłony mgieł. Stały bezładnie, kupą, pogrążone w błocie i śmieciach.

Stanley siedział nad rzeką ze stopami, zanurzonymi w letniej wodzie, wpatrzony filozoficznie w kawałek trzciny, zastępującej pływak przy prowizorycznej wędce. Gromada piszczących i chichoczących bachorów obsiadła go dookoła, bacznie przyglądając się dziwnemu Europejczykowi, który ledwie wzeszło słońce, już zabierał się do łowienia ryb.

Stanley wprawdzie nie był pewien, czy w rzece prócz wielkich, jak dynie, żab i kolorowych węży, znajdują się jeszcze inne żywe stworzenia, lecz cóż miał robić?

Na spotkanie do Bagdadu spóźnił się pięć dni. Obecnie znowu miast siedzieć już w Basrze i przygotowywać się do Kuweitu, musi rozkoszować się naturą i wystawiać łydki i szyję na pastwę żarłocznych komarów. Miał pecha!

Podziemny strumyk wyrwał w nocy dziurę w drodze. Miała objętość metra kwadratowego i nie była widoczna nawet zbliska. Nic to zresztą chodziło. Otaczające Tygrys rozlewiska, wezbrane ostatnimi ulewami, zalewały lub podmywały często drogę. Pech był w tym, że właśnie kto jak kto, ale Stanley, tak spieszący się do Basry, musiał w dziurę tę pierwszy się wpakować. Gdyby był drugim — poprzednik ostrzegłby go. Ale nie — musiał być tym pierwszym! To zakrawało już na ironię losu. Być tak blisko Basry, mieć więcej kawałek drogi za sobą i nie dojechać!

Wypadek wydarzył się przed dwoma godzinami. Bez resorów można od biedy jechać, lecz ze strzaskaną osią trudno! Musieli czekać na pomoc, lecz tej ostatniej niezbyt widocznie śpieszyło się. Jak na złość żaden samochód dotychczas ani w jedną, ani w drugą stronę nie przejechał. Stanley więc, kupiwszy w wiosce wędkę, szofera zostawił na drodze, by „łapał pomoc", a sam poszedł łowić ryby!

Lecz i w tym miał pecha. Jeszcze przed wschodem słońca



rys. Irena Łukaszewiczowa

spuścił haczyk do wody i mimo, że siedział już od godziny, nawet płotki nie udało mu się wyłowić. To już najbardziej zrównoważonego człowieka mogło do pasji doprowadzić.

Cisnął wędkę i nie namyślając się długo, ku uciesze zebranej dookoła gawiedzi, począł rozbierać się. Nie krępowało go nawet bliskie sąsiedztwo piorących bieliznę Arabek. W swoich spodniach i zasłoniętych twarzach były tak bezosobowe, że nie uważał ich za kobiety.

Woda była letnia. Zanurzył się w nią z rozkoszą i ostrym sprintem popłynął w stronę drugiego brzegu, potem zmierzył siły z leniwym i niezbyt wartkim prądem i wreszcie zmęczony nieco i wyładowany z pasji zawrócił. Już miał wyjść na brzeg, gdy — tym razem już na serio pomyślał o prześladującym go pechu!

Tuż nad wodą, mrużąc śliczne, niebieskie oczy siedziała Margaret Landon!

— How do you do Mister Destroy! Jak się kąpiel udała?

Stanley namacał grunt pod nogami i stanął, podparłszy się rękoma pod boki.

— Co panią tu do licha przyniosło?

— Miłość bliźniego!

— Nie jestem pani bliźnim i nie potrzebuję jej miłości. — Był wściekły na cały świat, na wszystkich.

— Jak nie, to nic! Wobec tego jadę dalej. Przyjemnej kąpieli! — wstała i oddaliła się szybko w stronę drogi.

Stanley klnąc na brody wszystkich proroków, wygramolił się na brzeg i w biegu, nie wycierając się nawet, począł wdziewać na siebie koszulę i spodnie. Dopadł Margaret, gdy ta wsiadała już do samochodu.

— Musi mnie pani zabrać ze sobą — rzekł, sadowiąc się obok niej.

— Niech się pan naprzód wytrze — zaśmiała się, otwierając walizkę i podając mu ręcznik.

Spełnił posłusznie rozkaz.

— Zabierze mnie pani teraz?

— Właściwie powinnam odmówić.

— Na miłość Boską, czy chce mnie pani pozostawić na pastwę tym ludożercom? — wskazał zamaszystym gestem na słomiana wioskę.

(D. c. n.)

Podstawą współpracy Polski i Węgier

Dążenie do pokoju

Oświadczenie węgierskiego min. spr. zagr. de Kanya

We środę w godzinach południowych przedstawiciele prasy warszawskiej byli przyjęci w apartamentach poselstwa węgierskiego przez ministra spraw zagranicznych Węgier Colomana de Kanya.

Minister węgierski, wyrażając podziękowanie za serdeczne przyjęcie, jakie przygotowano w Polsce J. W. Regentowi Węgier admirałowi Horthy'emu, stwierdził, iż żywe oznaki sympatii całej Polski dla Węgier, których dowodem były rozmiary i charakter manifestacji powitalnych odbiły się jak najżywszym echem w jego kraju.

— Istnieje wiele cech wspólnych w historii narodów: tragiczne walki o honor narodu i jego wolność, wspólność ideałów i wzajemne rozumienie losów obu krajów — oto pokrewieństwa historyczne — mówił minister de Kanya. — Wzajemna sympatia, sięgająca w przeszłość stuleci, wyrażająca się zawsze nieodmienną przyjaźnią, niezakłóconą nigdy sporami — mówił min. de Kanya — utrwala się dziś coraz mocniej.

Dla zobrazowania zacieśniającej się przyjaźni minister de Kanya przypomniał kilka faktów, stanowiących pewne etapy w układaniu współpracy obu państw.

Dziesięć lat temu zawarty został traktat między Polską i Węgrami. Traktat ten, regulujący procedurę na wypadek sporów, był wyrazem dążenia utrwalania przyjaźni polsko-węgierskiej. Następnie wzajemne kolejne wizyty członków rządu obu państw, poczynając od wizyty szefa rządu węgierskiego w r. 1934, kolejne układy w dziedzinie współpracy kulturalnej i gospodarczej — oto dalsze etapy zbliżania się wzajemnego Polski i Węgier.

— Z radością stwierdzam — oświadczył dalej min. de Kanya, — że rozmowy, jakie obecnie w związku z wizytą J. W. Regenta Węgier miałem zaszczyt przeprowadzić w Polsce z min. spraw zagr. Polski wykazały jasne tendencje do dalszego zacieśniania stosunków między naszymi narodami.

Podstawą współpracy Polski i Węgier jest dążenie do utrzymania pokoju. Polityka zewnętrzna obu państw jest polityką pokojową czynną, prowadzić musi do rzeczywistego pokoju. Pragnę podkreślić fakt, iż przyjaźń polsko-węgierska może przyczynić się w znacznym stopniu do poprawy atmosfery w basenie naddunajskim, co leży w interesie całej Europy.

(r.)

Epilog tragedii rodzinnej

Samobójstwo podwójnego mordercy

We wczorajszym numerze donosiliśmy o krwawej strzelaninie, jaka miała miejsce w Mogielnicy, pow. grójeckiego, w czasie której furman Grüncweig zastrzelił swą żonę i zranił teścia, Jankla Laksa, który przewieziony do szp. na Czyste życie zakończył.

Dziś nad ranem w lesie na szosie w odległości 2-ch km. od Mogielnicy znaleziono zwłoki Grüncweiga. Znaleziony przy nim rewolwer świadczy, iż popełnił on samobójstwo.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Firma polska, szyldem dla żydowskiej

Herbata chińska, rosyjska czy żydowska?

Są jeszcze „amatorzy", którzy żądają herbaty „Kiachta", pamiętając tę nazwę z czasów przedwojennych. Wielu z nich nie nabyłoby napewno ani grama tej herbaty, gdyby dowiedziało się, że pochodzi ona z żydowskiej hurtowni. Dla uspokojenia naiwnych, na opakowaniu nie wymienia się nazwiska kupca, natomiast napis na nalepionym papierku głosi, że wewnątrz paczki są bony do zamiany w f-mie B-ci Jabłkowskich.

Ponieważ firma, przygotowująca mieszankę „Kiachta" jest firmą czysto żydowską, zapytujemy, jaką rolę odgrywa f-ma B-ci Jabłkowskich, pozwalająca używać się jako szyld dla ukrycia właścicieli żydowskiej „Kiachty"?

Właścicielem firmy „Kiachta-Judar" jest p. J. Weiner.

Firma ta pierwsza wprowadziła sztuczne aromatyzowanie herbaty, przeciwko czemu wypowiedziały się wszystkie Izby Przemysłowo - Handlowe, za wyjątkiem zażydzonej Izby wileńskiej.

„Latająca apteka" Bayera w Warszawie

Na lotnisku odbył się pokazowy przylot pierwszej w dziejach lotnictwa i farmacji samolotu-apteki.

„Latająca apteka" została stworzona przez firmę Bayer jako stałe pogotowie lekarsko - apteczne dla walki z epidemiami i związanych z tym potrzebami szybkiego transportu medykamentów na duże odległości.

Zaproszeni na lotnisko przedstawiciele władz, organizacyj społecznych i instytucyj naukowych, z prezesem Polskiego Czerwonego Krzyża p. gen. Osińskim na czele, mieli okazję zbadania wspaniałego wyposażenia „latającej apteki", jak naprzykład kabiny dla personelu lekarskiego, pomieszczenia dla dwóch tysięcy kilogramów środków leczniczych, urządzeń dla oddychania tlenem, stacyj radiowych i radiotelegraficznych, instalacyj pokładowych dla lotów nocnych i t. d.

W czasie przemówień wygłoszonych na lotnisku podkreślano słusznie, że firma Bayer (która nawiasem mówiąc obchodzi w tym roku 50-lecie swego istnienia) przez stworzenie stałego samolotowego pogotowia aptecznego spełniła wybitny czyn humanitarny, za który najlepszą nagrodą będzie radość tych tysięcy istnień ludzkich, które na wypadek groźnej epidemii i innych klęsk żywiołowych zostaną wyrwane z objęć śmierci dzięki szybkiej pomocy „latającej apteki" Bayera.

Jedyna Pielgrzymka na Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie

Na międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie, który odbędzie się od 23 do 30 maja, uda się z Polski tylko jedna wielka Pielgrzymka pod protektoratem J. Em. ks. Prymasa Hlonda. Techniczną organizację pielgrzymki przeprowadza ORBIS.

Pielgrzymka wyruszy z Polski z punktu zbornego na dworcu w Katowicach rano dnia 24 maja i wieczorem przybędzie do Budapesztu.

Zapisy przyjmują Akcje Katolickie oraz upoważnione placówki ORBISU w 20 większych miastach Polski do dnia 10 marca.

Ceny uczestnictwa w pielgrzymce wynoszą od zł. 128 — do zł. 225 — za przejazd (od granicy do Budapesztu i z powrotem), 5 dni pobytu w Budapeszcie z całkowitym utrzymaniem, opiekę przewodnika, zwiedzanie i udział w uroczystościach.

Według wybranej kategorii cen zmienia się rodzaj pomieszczenia w Budapeszcie od skromnych kwater zbiorowych do komfortowych hoteli.

Uczestniczenie we wspaniałych uroczystościach Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie będzie dla wiernych katolików niezapomnianym przeżyciem duchowym, to też Kongres ten wzbudza w Polsce bardzo duże zainteresowanie.

Ręka G. P. U. w Rumunii

Tajemniczy statek sowiecki uwiózł zaginionego Butenkę

BUKARESZT, 9. 2. Sprawa zaginięcia chargé d'affaires poselstwa sowieckiego w Bukareszcie Butenko, przedstawia się niezwykle tajemniczo.

Porwanie czy morderstwo?

Władze policyjne, które zmieniły obecnie dotychczasowy kierunek śledztwa zdołały ustalić, że Butenko nie przekroczył granicy rumuńskiej pod własnym nazwiskiem. Policja bada obecnie hipotezę porwania lub zamordowania dyplomaty sowieckiego przez agentów G. P. U. Na tej linii śledztwa uzyskano szereg interesujących szczegółów.

„Kato-Maja"

W początkach ub. tygodnia do portu w Konstancy, w którym od szeregu miesięcy nie widziano statku sowieckiego, zawinął niespodziewanie, nie zawiadamiając żadnego z maklerów ani też biur okrętowych, statek sowiecki „Kato-Maja". Statek wyładowywał nie spiesząc się, ładunek węgla, przywieziony dla pewnej firmy rumuńskiej.

W sobotę wieczorem, a więc w dniu, w którym zaginął Butenko, statek sowiecki podniósł niespodziewanie kotwicę i odszedł w nieznanym kierunku.

Tajemnica

Tajemnicza rola statku sowieckiego powtarza się więc we wszystkich tajemniczych aferach zaginięcia dyplomatów sowieckich lub wybitnych działaczy rosyjskiej emigracji.

Obok tych informacyj, istnieje również hipoteza, że Dutenko padł ofiarą elementów trockistowskich, gdyż był on uważany za zagorzałego zwolennika Stalina.

Na tropie handlarzy opium

Wiedeń -- Mysłowice -- Warszawa

Międzynarodowa banda w potrzasku

Dzięki przypadkowi wykryto wielką aferę przemytu narkotyków, która obejmuje kilka państw europejskich.

Policja wiedeńska otrzymała poufną wiadomość, że w magazynach dworca Południowego znajduje się przesyłka, zadeklarowana jako otręby pszenne, a zawierająca faktycznie 300 kg. opium. Przesyłkę znaleziono i stwierdzono, że pod warstwą otrąb ukrywa się 300 kg. narkotyków.

Transport skonfiskowano, podejmując natychmiast dochodzenie, które doprowadziło do aresztowania jednego z organizatorów bandy, obywatela austriackiego, Adolfa Metznera. Poza tym zatrzymano jeszcze pięciu członków bandy.

Na podstawie znalezionych notatek i listów ustalono, że banda międzynarodowych handlarzy narkotyków sprowadzała opium z Dalekiego Wschodu do Francji, a następnie rozsyłała paczki narkotyków do Niemiec, Włoch, Austrii, Czechosłowacji i Polski.

W Polsce dochodzenie podjęła straż graniczna, gdyż, jak stwierdzono część wykrytego w Wiedniu opium była przeznaczona dla Śląska i Zagłębia. Rozpoczęte dochodzenie doprowadziło do ujęcia i aresztowania kilku członków bandy na tym terenie ujawnienia składu przemycanego opium i morfiny w Mysłowicach. W Mysłowicach aresztowano znanego lekarza pod zarzutem prowadzenia handlu narkotykami.

Dalsze ślady afery znaleziono w Warszawie. Po szeregu rewizjach zatrzymano kilkanaście osób, między nimi jednego Chińczyka, który był już notowany, jako handlarz opium.



PIĄTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycje dla szkół.

11.15 Audycja dla szkół „Słowik" wg bajki Andersena. 11.40 Utwory K. Goldmarka z płyt. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Nad albumem znaczków pocztowych" Aud. dla dzieci. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert Orkiestry Wileńskiej. 16.50 Pogadanka. 17.00 Pogadanka kobieca. 17.15 Recital śpiewaczy Giny van de Veer. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Komunikat śniegowy i wiadomości sportowe. 18.10 „Uczmy się polskich tańców". 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Rozum i głupstwo" — komedia K. Perzyńskiego. 19.45 Walce w wyk. orkiestry mandolinistów. 20.00 Pogadanka. 20.10 Koncert symf. w wyk. Ork. Filharmonii Warszawskiej pod dyr. W. Bierdiajewa i L. M. Rogowskiego, oraz W. Kempff'a — fortepian. 22.50 Dziennik i Kom. meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

11.15 „Słowik" — słuchowisko dla szkół wg. bajki Andersena.
17.15 Recital śpiewaczy Giny van de Veer.
19.00 „Rozum i głupstwo" — komedia.
20.10 Koncert symfoniczny w Filharmonii Warszawskiej.

WARSZAWA II

13.00 Koncert z płyt. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert Ork. P. R. z udz. Ewy Bandrowskiej - Turskiej. 15.00 Reportaż. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Muzyka lekka i taneczna. 18.00 Sonaty fortepianowe Beethovena — VI audycja (płyty). 18.40 Muzyka lekka z płyt. 19.25 Utwory skrzypcowe w wyk. A. Szafranka. 19.55 Życie kulturalne. 22.00 „Zapomniany autor" (Ignacy Dąbrowski) — szkic literacki Wł. Koryckiego. 22.15 Melodie marynarskie (płyty). 22.30 Muzyka taneczna z Dancingu „Café Club". 23.30 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Dziennik Światowego Związku Polaków z zagranicy. 3. Pieśni i tańce w wyk. Śląskiej Kapeli Ludowej. 4. Wiersze o Chopinie — audycja złożona z utworów Lenartowicza, Asnyka, Konopnickiej i Tetmajera. 5. Pieśni Chopina śpiewa H. Lipowska i M. Grądczewski. W przerwie ok. godz. 1.25 „Zamek Królewski w Warszawie" — felieton w języku angielskim.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.45 Wiedeń. Koncert abonamentowy pod dyr. Oswalda Kabasty.
20.00 Frankfurt. „Holender - tułacz" — opera Wagnera (tr. z Teatru).
20.05 Beromuenster. „Turandot" — opera Pucciniego (tr. z teatru).
20.05 Ryga. Koncert symfoniczny.
21.30 Radio Paris. Koncert symf.
24.00 Radio Paris. Koncert nocny.

SOBOTA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne..." 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 „Śpiewajmy piosenki" 11.40 Miniatury fortepianowe (płyt). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko „Pół godziny na jachcie „Zawisza Czarny". 16.15 Legendy i bajki — w wyk. Orkiestry A. Hermana. 16.50 Pogadanka akt. 17.00 Pogadanka. 17.15 Koncert solistów: Wyk. E. Szumpich — tenor, Br. Nagujewski — wiolonczela, Neumiller — skrzypce.. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka. 18.15 Orkiestra Barnabasa v. Geczy (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą: 1) Bajki i piosenki dla dzieci, 2) „Krzepniemy na morskim szlaku. aud. słowno-muzyczna w oprac. Zofii Bogusławskiej (z Torunia). 19.50 Pogadanka. 20.00 Koncert muzyki ludowej w wyk. Kapeli Ludowej Dzierżanowskiego. 20.45 Dziennik. 21.00 „Wesele Figara" — opera A. Mozarta. Transm. z Teatru „La Scala" w Mediolanie.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.45 „Pół godziny na jachcie „Zawisza Czarny" słuchowisko dla dzieci.
20.00 Polska Kapela Ludowa.
21.00 „Wesele Figara" opera Mozarta. Transmisja z teatru „La Scala" w Mediolanie.

WARSZAWA II

13.00 Koncert z płyt. 14.10 Preludia Chopina w wyk. Alfreda Cortot (płyty). 15.00 Pogadanka. 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 1000 taktów muzyki w wyk. Zesp. Stef. Rachonia. 18.00 Koncert solistów. Wyk.: J. Sowilska (śpiew), i R. Halber (wiolonczela). 18.50 Muzyka lekka. 19.55 Życie kulturalne. 22.00 Kwadrans poezji" 22.15 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. i Trójka Radiowa. 23.15 Muzyka taneczna. (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Pogadanka. 3. Piosenki nastrojowe. 4. Pogadanka w języku angielskim. 5. „Hej ty Wisło" — fantazja ludowa M. Rudnickiego. 6. Audycj słowno - muzyczna. 7. Polska muzyka salonowa.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Budapeszt „Narzeczona z Hamburga" — operetka Vincze.
21.00 Rzym „Wesel Fejgara" — opera Mozarta (tr. z La Scali Mediolańskiej).
21.30 Strasburg Koncert symfoniczny.
22.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 295.00; Bruksela 89.50; Kopenhaga 118.05; Londyn 26.42; Nowy Jork 5.27 i trzy ósme; Nowy Jork (kabel) 5.27 i pół; Oslo 132.80; Paryż 17.32; Praga 18.53; Zurych 122.30.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwestyc. I em. 80.13; I em. 80.50; 3 proc. premiowa inwest. seriowa I em. 90.00, II em. 91.75; dolarówka 41.75 — 42.00; 4 proc. konsolidacyjna (większe)) 67.00 (drobne) 66.00 — 65.50; 4 i pół proc. wewn. państw. 64.50; 5 proc. konwersyjna 68.00; 5 proc. kolejowa konwers. 65.00 — 65.50.

Listy zastawne: 8 proc. Tow. kred. przem. pol. funt. 79.75 (w proc.); 8 proc. ziemskie dolar gwar. kupon 29.89; 4 i pół proc. Pozn. ziemstwa kred. seria L 61.75 — 62.00; 5 proc. Warszawy 71.50; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 71.00 — 70.25 — 70.50; 5 proc. Warszawy (1936 r.) 75.00; 5 proc. Lublina (1933 r.) 60.00; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 64.00 — 63.50 — 63.75; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r. 60.50; 5 proc. Częstochowy (1933 r.) 61.25.

Akcje: Bank Polski 116.50—116.75; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 36.75; Węgiel 32.00; Modrzejów 14.75; Ostrowiec 55.75; Starachowice 39.25; Żyrardów 73.00 — 74.00; Haberbusch 48.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 28.80 — 29.00; zbierana 28.00 — 28.50, żyto I st. 20.25—20.75, owies I st. 21.25—21.75 II st. 19.75 — 20.25, jęczmień browarny 20.75 — 21.25, jęczmień 19.50 — 19.75; groch polny 24.00—26.00; Victoria 28.50—29.50, łubin niebieski 14.75 — 15.25, żółty 15.25 — 15.75; rzepak zimowy 56.50 — 57.50 letni 54.50 — 55.50, rzepik zimowy 52.50 — 53.50, letni 52.50 — 53.50 siemię lniane basis 90 proc. 48.00 — 49.00 koniczyna czerw. sur. 100.00—110.00, koniczyna biała 220.00 — 240.00, mak niebieski 92.00 — 94.00, mąka pszen. g. I 41.00 43.50 g. II 32.00 — 34.00; pastewna 18.50 — 19.50; żytnia gat. I 32.00 — 33.50, gat. II 22.50 — 23.50 razowa 24.25 — 25.00; otręby pszenne grube 16.50 — 17.00 średnie 15.00 — 15.50 miałkie 15.00 — 15.50 żytnie 13.00 13.50, makuchy lniane 21.00 21.50 rzepakowe 17.75 - 18.25, śruta sojowa 23.75 — 24.25, słoma prasowana (żytnia) 7.25 — 7.75 siano słodkie prasowane 11.00 — 11.50, prasowane 8.50 — 9.50

Wzrost wkładów w P. K. O.

W miesiącu styczniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających w PKO, wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów oszczędnościowych zwiększył się o 15 634.119 zł.,zł., osiągając na dzień 31 stycznia 1938 r. sumę zł. 797.268.421.—, łącznie zaś z wkładami na kontach czekowych ogólny stan wkładów w PKO na koniec stycznia b. r. wynosił przeszło 1.034 miln. zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się bardzo znacznie i liczba oszczędzających w PKO. W ciągu stycznia b. r. PKO wydała 80.385 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych wynosiła na dzień 31 stycznia 1938 r. ogółem 2.985.823.

Hurtownia śledzi w stolicy

Przed kilkoma tygodniami otwarto zakrojoną na dużą skalę Hurtownię śledzi pod f. „Ulik" Sp. z o. o. Wspólna 10. Jest to placówka chrześcijańska.

Bezwątpienia będzie popierana przez chrześcijańską klientelę. Wyżej wymieniona Hurtownia zakupuje towar bezpośrednio od solarzy.

Nowej placówce chrześcijańskiej życzymy powodzenia.

Wymierający fach

Ostatni posłańcy w Warszawie

Wydział przemysłowy Zarządu Miejskiego wyznaczył termin rejestracji posłańców. W r. b. na zgłaszanie się do rejestracji wyznaczono tylko jeden dzień, a mianowicie 24 b. m.

Zawód posłańców w Warszawie jest już prawie na wymarciu.

Wskutek rozwoju środków komunikacyjnych z 200 posłańców, którzy pracowali w Warszawie jeszcze przed 10 laty, obecnie zawód ten wykonuje zaledwie kilkanaście osób.

Obniżenie ceny chleba w Warszawie

Wojewoda Jaroszewicz wyznaczył następujące ceny chleba: pszenno - żytniego (z mąki 70 proc. żytniej i 30 proc. pszennej) — 40 gr. (dotychczas 42 gr., utrzymujące się bez zmiany od 1 listopada r. ub.), żytniego 65 proc. — 32 gr. (dotąd 34 gr.) oraz razowego i sitkowego — 28 gr. (29 gr.).

Wyznaczenie cen z urzędu objęło więc po raz pierwszy również chleb pszenno - żytni, którego cena była dotychczas jedynie uzgadniana przez cechy piekarskie z oddziałem aprowizacyjnym kom. rządu. Nowe obniżone ceny chleba, jako maksymalne, obowiązują od środy, 9 bm.

Odroczenie procesu o zniesławienie marsz. Grzesika

Sensacyjny proces o zniesławienie marszałka Sejmu Śląskiego p. Grzesika, przez dyr. Radlicza który miał rozpocząć się przed katowickim sądem grodzkim w środę został odroczony z powodu niestawienictwa szeregu świadków.

Strzały w „Satyrze"

Nocy ubiegłej między kilkoma pijanymi osobnikami w barze „Satyr" wynikła awantura, podczas której jeden z nich wyjął rewolwer i oddał kilka strzałów do swego przeciwnika.

Strzały na szczęście chybiły, a pijanego osobnika rozbrojono.

Panie powinny

Zdejmować kapelusze w kinach

Sprawa wpuszczania na widownie pań w kapeluszach jest aktualna nietylko w teatrach, ale również w kinach, zważywszy, że poziom widowni nie wszędzie jest pochyły. Sprawa ta jest obecnie tymbardziej paląca, że moda nakazuje nosić wysokie kapelusze. W tych warunkach śledzenie za akcją nietylko dla mężczyzn, ale dla wszystkich osób niższego wzrostu, jest szczególnie w kinoteatrach torturą, gdyż zmusza ich do upodobnienia się do wahadła.

Sprawę tą mogłoby rozwiązać zarządzenie władz administracyjnych, zakazujące wpuszczanie pań do teatrów w kapeluszach i nakazujące zdejmowanie kapeluszy przed wejściem do kinoteatrów.

System „lekarzy domowych" nie zdał egzaminu życiowego

Równocześnie z zapowiadanym przywróceniem samorządu w ubezpieczalniach społecznych, wysuwane są dalsze projekty reorganizacji lecznictwa. Ministerstwu Opieki Społecznej przedstawiony został memoriał związków zawodowych, w którym zgłoszono postulat przywrócenia wolnego wyboru lekarzy.

Zdaniem organizacyj pracowniczych, system stałych lekarzy domowych w ubezpieczalniach społecznych nie zdał egzaminu życiowego.

ABC sportowe

Bokserzy niemieccy

zwyciężają w Janowej Dolinie

W Janowej Dolinie odbył się wczoraj wieczorem mecz bokserski pomiędzy klubem niemieckim Kassel, a miejscowym Strzelcem. Zwyciężyła drużyna niemiecka w stosunku 11:5.

Poszczególne walki dały następujące wyniki: W muszej — Owsianik wygrał ze Studenrothem na punkty, w koguciej — Frączek przegrał ze Staschem, w piórkowej — Siwek zremisował z Petrym, w lekkiej — Wierzbicki nie rozstrzygnął walki z Geilichem, w półśredniej — Łoboszowiec został znokautowany przez Thormana, w średniej — Kowalczyk zremisował z Bauerem, w półciężkiej — Kopers znokautował Rączkę, w ciężkiej Kyfus znokautował Barbarowicza.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Okrzykami „Eljen Magyaroszag"

Warszawa żegnała Regenta Węgier

Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza

W środę w godzinach popołudniowych J. W. Regent Horthy złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Na długo przed złożeniem wieńca przez Regenta Węgier zaczęły się zbierać tłumnie mieszkańcy stolicy, aby uczestniczyć w uroczystości. Wzdłuż całej trasy od zamku królewskiego do Grobu Nieznanego Żołnierza ustawiły się organizacje ze sztandarami oraz tysiączne tłumy publiczności.

O godz. 15.30 przybywa na plac minister spraw wojskowych gen. T. Kasprzycki, powitany hymnem narodowym. O godz. 15.40 dolatują okrzyki „Niech żyje" — Elien". Gdy samochód J. W. Regenta ukazuje się od strony ul. Ossolińskich, orkiestra gra hymn narodowy węgierski.

Wielka cisza zalega plac w chwili, gdy J. W. Regent składa wieniec ze wstęgami o węgierskich barwach narodowych, wszyscy obnażają głowy. Cisza trwa dłuższą chwilę, po czym orkiestra gra polski hymn narodowy.

Wizyta u marsz. Śmigłego-Rydza

O godz. 16.15, bezpośrednio po złożeniu wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, J. W. Regent udał się na ul. Klonową, celem złożenia wizyty p. Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

Pomiędzy godz. 17 i 18 J. W. Regent przyjął na audiencji na Zamku zarząd towarzystwa polsko - węgierskiego im. Stefana Batorego oraz towarzystwa węgierskiego im. Al. Petoefi'ego.

Przyjęcie dyplomatów zagranicznych

W godzinach popołudniowych JW. Regent Węgier przyjął na odrębnych audiencjach ambasadora niemieckiego v. Moltke, amb. włoskiego Valentino, oraz posła austriackiego Schmid'a.

O godz. 19 odbył się na zamku królewskim obiad, w którym wzięli udział m. in. Marszałek Śmigły-Rydz, książę Aksel duński, minister spraw zagranicznych Węgier Kanya, minister spraw zagranicznych Beck, poseł węgierski de Hory, poseł duński Schou, kardynałowie Hlond i Kakowski. członkowie rządu z wicepremierem Kwiatkowskim, generalicja z gen. broni Sosnkowskim na czele, prezesi NIK, NTA i Sądu Najwyższego, szef OZN Skwarczyński, minister pełnomocny Polski w Budapeszcie Orłowski i inni. W obiedzie wzięły udział także panie.

Pożegnanie na dworcu

Wieczorem J. W. Regent Węgier wyjechał z Warszawy udając się w drogę powrotną do Budapesztu.

Na peronie dworca pięknie udekorowanym flagami, emblematami węgierskimi i girlandami z zieleni ustawiła się kompania chorągwiana pułku piechoty.

Celem pożegnania J. W. Regenta przybyli na dworzec: premier gen. Sławoj Składkowski, członkowie rządu, oraz inni dostojnicy państwowi.

Na chwilę przed przyjazdem J. W. Regenta i Pana Prezydenta R. P. przybył p. Marszałek Śmigły Rydz.

Wzdłuż ulic Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat i Al. Jerozolimskiej ustawiły się oddziały organizacji b. wojskowych, K. P. W., Strzelca i inne z zapalonymi pochodniami. Chodniki wypełniała publiczność.

Po wyjściu z samochodu J. W. Regent w towarzystwie Pana Prezydenta R. P., pana marszałka Śmigłego Rydza, p. premiera i dostojników przeszedł na dolny peron dworca. Kompania chorągwiana sprezentowała broń, a orkiestra odegrała hymn węgierski. Po odebraniu raportu od dowódcy oddziału J. W. Regent przeszedł przed frontem kompanii chorągwianej.

W drogę powrotną

Po krótkim eercle J. W. Regent pożegnał się serdecznie z P. Prezydentem R. P., marszałkiem Śmigłym Rydzem, p. premierem, członkami rządu i innymi dostojnikami, po czym wszedł do wagonu.

Punktualnie o godz. 21.35 przy dźwiękach hymnu narodowego wyruszył pociąg królewski „Turan" wiozący J. W. Regenta Węgier Horthy'ego i towarzyszące mu w podróży do Polski osoby w drogę powrotną do Budapesztn.

Do granicy odprowadza J. W. Regenta p. minister komunikacji Ulrych, poseł węgierski w Warszawie de Hory oraz przydzielona do J. W. Regenta świta polska.

P. Prezydent R.P. zaproszony na Węgry

Jak się dowiadujemy, bawiący w Polsce Regent Węgier adm. Horthy zaprosił Pana Prezydenta R. P. i marsz. Rydza - Śmigłego do odwiedzenia Węgier.

Rozstrzelanie Antonowa Owsiejenki b. posła Sowietów w Warszawie

MOSKWA, 9. 2. Po jednodniowej rozprawie wykonano w Moskwie wyroki śmierci na b. posła ZSSR w Warszawie Owsiejenkę i b. sekretarza Trockiego — Wolfa.

Antonow Owsiejenko, jak wiadomo, po opuszczeniu placówki w Warszawie, przez krótki czas był posłem Sowietów w Pradze, a następnie objął stanowisko sowieckiego konsula generalnego w Barcelonie. Przed czterema miesiącami został on porwany z Barcelony przez agentów GPU i przewieziony do Moskwy.

Obecnie w wyniku procesu, który trzymany był w ściśłej tajemnicy, skazano go na śmierć.

Masakra pracowniczki Z. N. P.

„Kolankowcy" przy robocie

N. A. I. donosi:

Jaskrawą ilustracją stosunków, jakie zapanowały w ZNP po powrocie Kolankowców, świadczy niesłychany wybryk, jakiego dopuścili się zwolennicy czerwonego zarządu w stosunku do pracowniczki, nie uważanej za „swoją". Zajście to najlepiej charakteryzuje list, wystosowany w środę przez pokrzywdzoną pracownicę do prezesa ZNP. Brzmi on, jak następuje:

Do Pana Prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego w/miejscu

Zawiadamiam, że w dniu 8 bm. po godzinie 16-ej, kiedy wychodziłam z pracy wraz z p. Janiną J., w poczekalni wydziału wydawniczego, oczekiwała na nas banda pracowników z introligatorni i ekspedycji, którzy na nasz widok zgasili światła i zaczęli nas bić. Podarli na mnie ubranie i dotkliwie mnie pobili W ciągu pracy w wymienionym dniu byłam stale obrzucana obelgami w rodzaju: małpa, świnia, łamistrajk itp. epitety.

Proszę o przyjęcie niniejszego pisma, jako uzasadnienie mojej nieobecności z przyczyn ode mnie niezależnych, ponieważ udaję się pod opiekę lekarską.

Zaznaczam równocześnie, że należnego mi bezpieczeństwa podczas pracy dochodzić będę na innej drodze — i dlatego proszę o nietraktowanie mego pisma jako skargi.

D. 9. II. 38 r.

Halina K.

Zamach na świat pracy

Zmniejszenie uposażeń przez zwyżkę składek ubezpieczeniowych

Odrzucony przez sejmową komisję ochrony pracy rządowy projekt oznacza podwyższenie składek ubezpieczeniowych i w dalszym ciągu znaleźć się ma na plenum Sejmu, gdzie rząd niewątpliwie będzie go bronił.

Sam projekt jest całkowicie wyraźny i intencja jego dostatecznie zrozumiała dla świata pracy. Najwyraźniej mówią o tym cyfry.

Oto po prostu robotnicy, którzy dotychczas składkę na ubezpieczenie emerytalne wpłacili w wysokości 2,6 proc. z dniem 1 stycznia płacić będą 3,3 proc. Podwyżka składek ma być b. znaczna i u pracowników umysłowych podwyżka ta wynosiła będzie 14 proc. Zamach ten na wysokość uposażeń pracowniczych uzasadnia się argumentami, które raczej oburzenie świata pracy wywołać mogą. W chwili, kiedy koszty utrzymania wzrastają z dnia na dzień, kiedy wskaźnik cen hurtowych wznosi się coraz bardziej w górę, projektuje się zamach na niedostateczne zarobki ludzi pracy. Jako argument, najważniejszy, wysuwa się to, że Ubezpieczalnia Społeczna na skutek doraźnej tylko ulgi w okresie depresji gospodarczej poniosła poważne straty nadszarpujące fundusz ubezpieczenia emerytalnego o 30 milionów złotych i że w takich warunkach grozi sytuacja obniżenia w przyszłości emerytur, jakie z tego funduszn będą wypłacane.

Mogłoby się pozornie wydawać, że argument ten jest dostateczny, że w trosce o swoją przyszłość pracownicy sami zgodzić się powinni na obniżkę swych znikomych zarobków przez podwyższenie składek ubezpieczeniowych.

Tymczasem jednak zło nie mieści się tylko w zagadnieniu zmniejszonych w niewielkim stopniu wpływów Ubezpieczalni z tytułu składek na fundusz emerytalny. Zła szukać należy gdzie indziej. W pierwszym rzędzie ZUS zastanowić się powinien i zrewidować system lokat długoterminowych swoich kapitałów, gdyż tam właśnie leży źródło, zmuszające ZUS do stosowania tego rodzaju środków zachowania równowagi gospodarczej.

Zagadnienie to jest w tej chwili najważniejsze dla świata pracy, gdyż losy jego zadecydują się już w niedługim czasie. Prasa lewicowa, która zawsze przypisuje sobie wyłączność zabierania głosu w sprawach świata pracy, która ocenia się, jako jedyny czynnik walczący o lepsze jutro człowieka pracy, z niezrozumiałych powodów wobec tak istotnego zagadnienia nabrała wody w usta, ograniczając się do podawania tylko krótkich komunikatów informacyjnych.

Powołane do tego Ministerstwo Pracy wobec tego zagadnienia nie ma własnego stanowiska, nie jest zdolne wypowiedzieć się w decydującej formie, a nawet sam ZUS, dla którego zagdnienie to z wielu względów jest ważne, dopiero teraz przypomniał sobie, że z końcem grudnia wygasł okres zmniejszonej wysokości składek ubezpieczeniowych i że wymiar należy stosować według wysokości sprzed roku 1936. Dopiero teraz rozesłano okólniki do oddziałów ZUS i składki wymierzane będą wstecz, to jest za miesiąc styczeń. Skandaliczny ten fakt najdobitniej świadczy, jak powołane do obrony i regulowania spraw pracowniczych instytucje, nie dbają i nie interesują się w minimalnym zakresie powierzonymi sprawami, a świat pracy cierpi na tym najbardziej.

ZUS, który tak skrupulatnie ściąga swoje należności, w obliczu jednolitego stanowiska świata pracy, usilnie broniącego się przed zamachem na swe zarobki, wysuwa jako najcięższy jeden argument, który tylko mianem groźby określić można. ZUS oświadcza bowiem, iż w dotychczasowym stanie rzeczy przedłużanie obniżki składek, mogłoby przesądzić losy ubezpieczeń emerytalnych w Polsce, na niekorzyść ubezpieczonych.

Świat pracy zdaje sobie sprawę i ma własny konkretnie sprecyzowany pogląd, że przesądzone są raczej losy ZUS w obecnej formie organizacyjnej, która daleko odbiega od życia, nie przynosząc korzyści, jakie tego rodzaju instytucja przynosić powinna, a wzamian ściągając nadmierny haracz ze świata pracy i wyszukując okazje, jak i w chwili obecnej, do zwiększenia składek miesięcznych a zmniejszenia w ten sposób uposażeń pracowniczych

Opinia świata pracy jest tutaj najbardziej wymowna, wymowniejsza od opinii tych instytucji państwowych, które przedrzemały termin rozstrzygnięcia tak poważnego zagadnienia.

Proces o zniesławienie dr. Glucińskiego

W piątek odbędzie się w sądzie okręgowym w Warszawie proces o zniesławienie z oskarżenia nacz. red. „ABC" dr. Tadeusza Gluzińskiego przeciwko redaktorowi „Epoki" p. Lukrecowi.

Komisja wojskowa zdekompletowana

Pos. Jakub Hoffman wystosował pismo do marszałka sejmu z prośbą o zwolnienie go z urzędu członka komisji wojskowej, z uwagi na zły stan zdrowia. Tak więc obecnie liczba członków komisji wynosi 16 osób.

Przypomnieć trzeba, że po sesjach z komisji w związku ze sprawą gen. Żeligowskiego ustalono uchwałą pełnego Sejmu, że liczba jej członków ma wynosić 17-tu. Obecnie więc trzeba będzie albo nową uchwałą raz jeszcze zmieniać liczebność komisji, albo jednak przeprowadzić uzupełniający wybór na miejsce pos. Hoffmana.

O pikieciarstwie żydowskim

mówił premier w Senacie

Głównym tematem środowej dyskusji nad budżetem M. S. Wewn. w senackiej komisji budżetowej były ostatnie procesy wytoczone starostom o nadużycia. Pierwszy poruszył tę sprawę referent sen. Kleszczyński mówiąc, że procesy te były jakby umyślnie zainscenizowane dla obniżenia powagi administracji państwowej.

Referenta poparli senatorowie Rdułtowski, Beczkowicz, Zarzycki, Jaroszewiczowa i Jeszke. Ten ostatni domagał się wyjaśnienia roli woj. Kirtiklisa. Zaznaczył, że nie zamierza występować w jego obronie, ale chodzi tu o powagę urzędu wojewody.

Odmienne stanowisko zajęli senatorowie Lechnicki i Petrażycki. Pierwszy z nich uważa, że wyrażenie sen. Kleszczyńskiego, jakoby procesy były inscenizowane nie jest właściwe. Jeżeli się stawia zarzut, że „komuś o to chodziło" to trzeba wyraźnie powiedzieć komu.

Sen. Petrażycki zwrócił się do referenta z prośbą, aby skreślił z referatu cały ustęp o procesach starostów. Jeżeli ta część referatu ma być posunięciem politycznym — mówi s. Petrażycki — to wyciągniemy konsekwencje, ale jeżeli chodzi o stronę merytoryczną, to nie rozumiem takiego stawiania sprawy.

Premier odpowiadając senatorom oświadczył m. in.:

„Ja do dziś dnia nie mam jeszcze wyrobionego pojęcia, czy pikieciarstwo jest przestępstwem, czy też nie. Gdyby było, wówczas w każdym miasteczku musiałoby siedzieć w więzieniu najmniej po 200 żydów. Bo, jak się przedstawia targ w miasteczku? Bierzmy te rzeczy realnie. Oto na rogatkach miasteczka gromadzą się żydzi, zatrzymują każdą kobietę wiejską czy chłopkę już to perswazją, już to w pół siłą, biorą z jej ręki koguta, czy kurę, proponują ceny. Jeżeli kobieta się nie zgadza, oddają tego koguta drugiemu żydowi, który mówi, że da tylko połowę. Kobieta, czy chłop, chcąc nie chcąc pod naciskiem zgadza się, a po wejściu do miasteczka przekonuje się, że oddała rzecz za półdarmo. To jest też pikieciarstwo, panie senatorze, czystej wody pikieciarstwo, tylko uprawiane od dawna przez żydów.

Dalej, gdy chłop dotrze wreszcie do rynku miasteczka i chce nabyć np. czapkę — rzucają się na niego właściciele najbliższych kramów żydowskich, ciągną za rękaw, krzycząc, że gdzieindziej nie dostanie dobrego towaru. W pół siłą nakładają mu nową czapkę na głowę, podsuwając jednocześnie lustro, celem wykazania, jak pięknie kmiotkowi w nowym nakryciu głowy. Tym sposobem chłop nie ma prawie wyboru w dostaniu się do miejsca zakupu, przychwycony po drodze przez dzielnych pikieciarzy żydowskich tak, że pikieciarstwo, panie senatorze, to wynalazek żydowski. k.

Metropolita Szeptycki Podtrzymuje obrazę wojska

PAA donosi ze Lwowa, że w niedzielę szereg ukraińskich metropolicie Szeptyckiemu.

Metropolita odpowiedział manifestantom w następujący sposób:

„Serdecznie dziękuję za takie szczere słowa wierności dla cerkwi oraz przychylności dla mnie. Występ posła Wojciechowskiego jestem skłonny uważać za wielkie i rzadkie odznaczenie, bo i nie może być piękniejszej i wyższej czci i sławy, jak wzięcie na siebie uderzenia, przeznaczonego dla całego narodu. Ta sława jest tak wielka, tak czysta, że można bez zastrzeżeń nią się cieszyć i chwalić. Oczywiście nie będę odpowiadał na występ p. Wojciechowskiego, ani też na jego zarzuty, pozwolę sobie tylko stwierdzić, że oddał on prawdziwą usługę. O ile początkowo sam miałem wątpliwości, czy postąpiłem prawidłowo w sprawie święta Jordanu oraz czy zaproponowana przez nas formuła w sprawie udziału wojska w naszej cerkiewnej uroczystości była prawidłowa, to obecnie po tym wystąpieniu przekonałem się, że postąpiliśmy prawidłowo oraz że nie było można inaczej postąpić".

Ręka płk. Sławka...

Istotne przyczyny wycofania projektu posła Ducna

Wycofanie projektu ordynacji wyborczej przez posła Ducha wywołało szereg komentarzy i dociekań, co spowodowało ten krok. Interesujące informacje przynosi w tym zakresie Narodowa Agencja Informacyjna. Brzmią one następująco:

Skądinąd wiadomo, że pos. Duch jest politycznie bardzo silnie związany z byłym prezesem BBWR pułk. Sławkiem, który jest współtwórcą obowiązującej obecnie ordynacji. Według opinii osób dobrze poinformowanych tu należy szukać przyczyn wycofania projektu. Pos. Ducha przekonano argumentem, że wniesienie projektu zmian ordynacji wyzyska opozycja dla wystąpień przeciwko regime'owi. Przytoczono przy tym przykład, że jeszcze przed wniesieniem projektu ukazały się w prasie streszczenia tego projektu całkowicie nieścisłe.

P. A. A. donosi, że pewna grupa poselska nosi się z zamiarem zgłoszenia własnego projektu nie ujawniając na razie swoich zamiarów, aby ich nie spotkał taki sam los jak zamiar pos. Ducha.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat): 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a Tel. 88-338 [illegible] interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa. Al. Jerozolimska 121. Tel 309-33 Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-19-38 Zarząd Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 8 a tel. 727-33 Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103 Tel. 111 44 Biuro czynne w godz. 10—18 i 15—18 Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 84. tel. 135 Kalisz, Rzeźnicza 4. tel. 477, Katowice, ul. Stawowa 16 tel. 318-28.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00 Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121
Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński.